WTOREK, 20 STYCZNIA 2026 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXV

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 3 (1759)

ISSN 1232-4035

Były wicepremier w pałacyku w Rzuchowie

Na zdj. Piotr Gliński z PiS

STRONA 10

BAL NAD BALE

Studniówki 2026

Na zdj. uczniowie ZSOMS w Raciborzu

Przyszli maturzyści bawią się w restauracjach znanych z organizacji wesel. Imprezy podobne, tylko nie ma młodej pary. Uczniowie muszą wydać co najmniej pół tysiąca złotych, żeby przeżyć szkolną studniówkę. Pierwsi zatańczyli poloneza uczniowie z Mechanika, ZSOMS i liceum diecezjalnego. – To taka noc, z której wspomnienia zostaną na całe życie – twierdzi młodzież, która za około 100 dni przystąpi do egzaminu dojrzałości.

Relacje z imprez w Rudym Lesie, U Kaczyny i Lagunie na stronach: 14, 15 i 27

STRONA 2

Pacjenci szpitala karani na parkingu

W Rudniku są gotowi na kryzys

STRONA 5

Opozycja hamuje prezydenta: Zamiast likwidować trzeba optymalizować

Str. 6

STRONA 12

46 zł za śmieci w Krzanowicach

Wielka Orkiestra to u nich druga wigilia

STR. 17

STR. 18

Co z produkcją dla wojska w Raciborzu?

85 urodziny prezesa Zbigniewa Ciszka

CZYTAJ NA STRONIE 19

W Ekonomiku strzelają aż huczy

WIĘCEJ NA STRONIE 21

REKLAMA

eprasa.pl 726cb9d459

Pacjentka czekała pół roku na wizytę u specjalisty. Parkingowy spod szpitala nie zaczekał pięciu minut z mandatem 150 zł

Mieszkanka powiatu raciborskiego, kobieta ze schorzeniem ortopedycznym, która ma problemy z chodzeniem, wykupiła dwie godziny postoju na płatnym parkingu pod szpitalem rejonowym w Raciborzu. Wizyta w poradni – wyznaczona na 9, odbyła się znacznie później. Gdy pacjentka wróciła na parking znalazła wezwanie do zapłaty na 150 zł.

Prezentujemy opis zdarzenia, którego uczestniczką była mieszkanka powiatu (poprosiła, by jej dane zachować do wiadomości redakcji).

Szanowna Redakcjo, zwracam się do Państwa jako mieszkanka powiatu raciborskiego i pacjentka Szpitala Rejonowego w Raciborzu przy ul. Gamowskiej, zbulwersowana sposobem traktowania chorych osób przez operatora parkingu – firmę APCOA Polska Sp. z o.o.

W dniu 14 stycznia 2026 r. miałam zaplanowaną wizytę w przychodni specjalistycznej na godzinę 9.00, ustaloną z półrocznym wyprzedzeniem, na cito.

Na parking wjechałam o godz. 8.21, po długim oczekiwaniu w kolejce za zdezorientowanymi seniorami, którzy z trudem radzili sobie z systemem, a na kokpicie parkomatu ledwie co widocznymi literkami i komendami.

Wykupiłam bilet ważny do godz. 10.21, z zapasem na ewentualne opóźnienia.

Jestem pacjentką ortopedyczną, mam poważne problemy z chodzeniem i ograniczoną sprawność kolan. Wizyta oraz badania przedłużyły się – w chwili upływu czasu parkowania przebywałam w gabinecie lekarskim.

Nie miałam możliwości opuszczenia wizyty, nie miałam osoby towarzyszącej, a priorytetem było leczenie, nie bieganie do parkomatu.

Na parking dotarłam około godz. 10.30 – kilka minut po czasie. Od godz. 10.25 na moim samochodzie znajdowało się już wezwanie do zapłaty 150 zł.

150 zł kary za kilka minut spóźnienia pacjentki w trakcie badań lekarskich.

Nie zostałam poinformowana, gdzie znajduje się regulamin parkingu, nie miałam realnej możliwości zapoznania się z jego treścią. Cała sytuacja wygląda jak systemowe czyhanie na potknięcia pacjentów – szczególnie seniorów i osób z niepełnosprawnościami – a nie jak rozsądne zarządzanie parkingiem przy szpitalu.

Z rozmów z innymi mieszkańcami powiatu wynika, że nie jest to odosobniony przypadek.

Skargi dotyczą masowego wystawiania kar za minimalne przekroczenia czasu, bez uwzględniania realiów leczenia, kolejek, opóźnień i stanu zdrowia pacjentów.

Parking przy szpitalu powinien służyć pacjentom, a nie być pułapką finansową i źródłem stresu dla osób chorych.

Uważam, że taka praktyka zasługuje na publiczne nagłośnienie i interwencję, ponieważ dotyka najsłabszych – ludzi starszych, schorowanych i niepełnosprawnych.

Z poważaniem
Mieszkanka powiatu raciborskiego
(oprac. m)

Płatny parking pod szpitalem rejonowym w Raciborzu działa od połowy listopada 2024 roku. Szpital zawarł trzyletnią umowę na jego obsługę z firmą APCOA

W powiecie raciborskim bezrobocie wzrosło i wynosi 1820 osób. Pracodawcy szukają kucharzy, ślusarzy i kasjerów

Powiatowy Urząd Pracy podał dane o poziomie bezrobocia i fortach pracy. Z końcem grudnia ubiegłego roku liczba zarejestrowanych osób bezrobotnych wyniosła 1 820 osób w tym 934 kobiety. W porównaniu z danymi z listopada 2025 r. liczba zarejestrowanych osób bezrobotnych zwiększyła się o 76 osób. Stopa bezrobocia w powiecie raciborskim wyniosła 4,1%.

REKLAMA

Osoby w szczególnej sytuacji na rynku pracy:

- do 25 roku życia – 275 osób
- długotrwale bezrobotne – 753 osoby
- powyżej 50 roku życia – 515 osób
- niepełnosprawne – 145 osób

W grudniu 2025 roku zgłoszono i pozyskano 74 wolne miejsca pracy i miejsca aktywizacji zawodowej. Najczęściej oferty pracy zgłaszane były na następujące stanowiska:

- Kasjer – sprzedawca,
- Pracownik fizyczny,
- Kucharz/Kucharka,
- Pracownik utrzymania czystości,
- Ślusarz,
- Osoba ds. sprzedaży,
- Pomoc kuchenna.

Dyrektor raciborskiego urzędu pracy, Mirosław Ruszkiewicz udzielał na początku stycznia wywiadu Radiu Vanessa. Tam przyznał, że miniony rok był dosyć trudny dla raciborskiego rynku pracy, ponieważ zwolniono wszystkich pracowników Rafako – w tym 600 osób, mieszkańców powiatu. 200 z nich zarejestrowało się w PUP, a 110 przeszło na świadczenia emerytalne i w listopadzie oraz grudniu opuściło urząd pracy. – Są tacy z rafakowców, którzy chcą i mogą pracować, mają wysokie kompetencje i pracodawcy ich szukają – powiedział w Vanessie dyrektor Ruszkiewicz.

Szef PUP-u komentował wciąż niski poziom stopy bezrobocia na ziemi raciborskiej. – Mają na to wpływ: demografia, niska dzietność, emigracja zarobkowa. Rynek wchłania pracowników, a świadczą o tym wydane pozwolenia na pracę dla cudzoziemców, to było w 2025 roku ponad 700 osób, większość Ukraińcy i Białorusini.

Raciborski PUP nastawia się na pozyskanie funduszy pomocowych na aktywizację bezrobotnych. Tych środków w 2025 roku było mniej niż w ubiegłych latach, ale w pierwszym kwartale 2026 mają pojawić się dodatkowe pieniądze. **(red)**

Piórem naczelnego

Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Studniówkowy szał

Kiedy relacjonuję bale studniówkowe to siłą rzeczy przypomina mi się osobista studniówka z 1993 roku, która odbyła się jeszcze w Hali Rafako, bo nazwa Arena przylgnęła do niej dużo później. Obiekt wydawał mi się dużo większy niż później, kiedy chodziłem tam opisywać wydarzenia sportowe. Zmieniał się nie do poznania. Był „wystylizowany" na zabawę karnawałową i nie przypominał miejsca, w którym toczy się sportowa rywalizacja. W Polsce dopiero raczkował kapitalizm, żyło się znacznie skromniej niż dziś. Pamiętam już przez mgłę jak wyglądała zabawa. To co obserwuję dzisiaj wygląda jak rozdanie Oscarów w Hollywood. Co roku młodzi szukają takiego lokalu, gdzie nikogo jeszcze nie było. Owszem, liczą koszty, ale oszczędzać też nie mają zamiaru. Zabawy są widowiskowe, na miarę XXI wieku. Wiem, że obecni nauczyciele bawili się na imprezach organizowanych w szkolnych salach gimnastycznych, a posiłkiem były kanapki zrobione w domu. Są tacy, którym studniówka przepadła bo ogłoszono w kraju stan wojenny. Faktem jest, że to pierwszy konkretny bal w życiu. I już na zawsze takim pozostanie we wspomnieniach.

eprasa.pl 726cb9d459

Pijany uciekał przed radiowozem

„Zakopał się” w śniegu

Uciekiniera zatrzymano po krótkim pościgu. Jego auto utknęło na zaśnieżonej drodze polnej

Mężczyzna, kierując BMW, nie zatrzymał się do kontroli, a po krótkim pościgu, gdy jego pojazd ugrzązł w zaspie, próbował dalej uciekać pieszo.

W czwartek 15 stycznia policjanci z wydziału ruchu drogowego, patrolując miejscowość Krzanowice, zauważyli na ulicy Samborowickiej kierującego osobowym BMW, który na widok radiowozu gwałtownie zawrócił i odjechał w kierunku miejscowości Pietraszyn.

Mundurowi natychmiast ruszyli za nim, używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych oraz informując o wszystkim oficera dyżurnego. Kierowca poruszał się z dużą prędkością i na łuku jezdni zjechał w drogę szutrową, gdzie jego pojazd ugrzązł w zaspie. Mężczyzna próbował jeszcze uciekać pieszo, jednak po krótkim pościgu został zatrzymany przez policjantów.

Jak się okazało, 32-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego miał w organizmie blisko promil alkoholu. Mężczyzna odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz niezatrzymanie się do kontroli drogowej. Za popełnione przestępstwa grozi mu kara do pięciu lat więzienia. **(red)**

Nastolatek zastraszał i był dilerem

Policjanci z Komisariatu Policji w Kuźni Raciborskiej zatrzymali 17-letniego mieszkańca regionu. Nastolatek usłyszał łącznie siedem zarzutów, w tym dotyczących gróźb i wprowadzania do obrotu środków odurzających.

Funkcjonariusze Komisariatu Policji w Kuźni Raciborskiej zakończyli czynności w sprawie 17-latka, który dopuścił się szeregu przestępstw. Z ustaleń śledczych wynika, że nieletni wielokrotnie zastraszał inne osoby, zmuszając je do przekazania mu mienia. Dodatkowo wprowadzał do obrotu środki odurzające.

Na podstawie zgromadzonych dowodów młody mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał siedem zarzutów. Sąd, po zapoznaniu się z materiałami, przychylił się do wniosku prokuratora i zastosował wobec 17-latka tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy. O dalszym losie nieletniego zdecyduje sąd. Przypominamy, że stanowczo reagujemy na wszelkie przejawy przemocy, gróźb oraz przestępczości narkotykowej, niezależnie od wieku sprawców. **(red)**

Ponad tysiąc wykroczeń na pograniczu

W Komisariacie Policji w Krzyżanowicach odbyła się roczna odprawa służbowa podsumowująca pracę policjantów w 2025 roku.

Spotkanie rozpoczęło się meldunkiem złożonym przez Komendanta Komisariatu nadkom. Piotra Wądołowskiego Komendantowi Powiatowemu Policji mł. insp. Tomaszowi Hynkowi. Podczas odprawy przedstawiono najważniejsze dane dotyczące bezpieczeństwa oraz efekty działań funkcjonariuszy na terenie gmin Krzyżanowice i Krzanowice.

W 2025 roku policjanci z Komisariatu w Krzyżanowicach przeprowadzili 1154 interwencje, w tym 134 domowe, ujawnili 1006 wykroczeń oraz wylegitymowali 1576 osób. Przeprowadzili 223 czynności wyjaśniających w sprawach o wykroczenia. Łącznie dzielnicowi odbyli 631 spotkań z dziećmi, seniorami oraz nauczycielami. Mundurowi z Krzyżanowic zatrzymali 28 sprawców przestępstw na gorącym uczynku oraz ujawnili 31 osób poszukiwanych. Łącznie przeprowadzili 297 postępowań przygotowawczych w sprawach o przestępstwa.

Poza codziennymi obowiązkami policjanci systematycznie podnosili swoje kwalifikacje. W minionym roku uczestniczyli w szkoleniach oraz odświeżali wiedzę z zakresu udzielania pierwszej pomocy, ze szczególnym uwzględnieniem zdarzeń komunikacyjnych. Działania te mają na celu jeszcze skuteczniejszą ochronę życia i zdrowia mieszkańców. **(red)**

Spotkanie rozpoczęło się meldunkiem złożonym przez Komendanta Komisariatu nadkom. Piotra Wądołowskiego Komendantowi Powiatowemu Policji mł. insp. Tomaszowi Hynkowi.

100 nowych śląskich policjantów

W reprezentacyjnym Westybulu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, odbyło się pierwsze w 2026 roku uroczyste ślubowanie nowo przyjętych policjantów. Rotę ślubowania przyjął Komendant Wojewódzki Policji w Katowicach nadinsp. Mariusz Krzystyniak, a w wydarzeniu uczestniczył Wojewoda Śląski Marek Wójcik.

W obecności władz samorządowych oraz policyjnego kierownictwa, słowa roty ślubowania wypowiedziało 100 nowych policjantów, w tym 18 kobiet i 82 mężczyzn. To oni już wkrótce rozpoczną służbę w jednostkach garnizonu śląskiego, podejmując codzienne wyzwania związane z zapewnianiem ładu i porządku publicznego.

Wojewoda Śląski oraz Komendant Wojewódzki Policji w Katowicach zwrócili się do nowych funkcjonariuszy, podkreślając rangę i odpowiedzialność policyjnej służby. Życzyli im także wytrwałości, odwagi oraz satysfakcji z pracy na rzecz bezpieczeństwa obywateli.

Nowo przyjęci funkcjonariusze rozpoczną teraz szkolenie podstawowe, po jego ukończeniu zostaną skierowani do jednostek garnizonu śląskiego, gotowi do podejmowania codziennych wyzwań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa i porządku publicznego. **(red)**

REKLAMA

eprasa.pl 726cb9d459

Europoseł Łukasz Kohut alarmuje ws. ruin pałacu Eichendorffów w Łubowicach.

Apeluje do Polski i Niemiec o wspólne działanie na rzecz zabytku

– Ocalenie tego miejsca byłoby nie tylko istotnym działaniem na rzecz ochrony polsko-niemieckiego dziedzictwa kulturowego, ale także ważnym wkładem w zachowanie wspólnej pamięci europejskiej – pisze Kohut o zabytku położonym w Łubowicach, w gminie Rudnik. *FOT. MAD, PF*

– Aktualny stan techniczny ruin budzi uzasadniony niepokój – pisze eurodeputowany Łukasz Kohut, który w liście do polskiej i niemieckiej strony apeluje o ratowanie Pałacu Eichendorffów w Łubowicach.

Pałac Eichendorffów w Łubowicach to jedno z najważniejszych miejsc romantyzmu. To tutaj znajdował się rodzinny dom Josepha von Eichendorffa, jednego z najwybitniejszych poetów epoki, a dziś rezydencja istnieje już tylko w formie ruin. W tej sprawie eurodeputowany Łukasz Kohut wystosował pismo do Marty Cienkowskiej, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Polski, oraz do Alexandra Dobrindta, Ministra Spraw Wewnętrznych Republiki Federalnej Niemiec. Do strony niemieckiej zwrócił się m.in. dlatego, że RFN dysponuje specjalnym budżetem przeznaczonym na ochronę zabytków.

– Na Śląsku od wieków stykają się różne tożsamości, tradycje i kultury – śląska, polska i niemiecka – i właśnie dlatego trzeba działać teraz, zanim dziedzictwo tego miejsca całkowicie zniknie. Ratowanie Pałacu Eichendorffów to nie tylko zabezpieczenie zabytku, ale konkretna inwestycja w naszą wspólną pamięć. To działanie, które może realnie łączyć ponad podziałami i pokazać, że ochrona historii jest wspólną odpowiedzialnością – komentuje europoseł Łukasz Kohut.

W liście Kohut podkreśla: Łubowice to górnośląska miejscowość o wyjątkowym znaczeniu historycznym i kulturalnym – to tutaj znajdował się rodzinny dom jednego z najwybitniejszych poetów europejskiego romantyzmu, Josepha von Eichendorffa. Jego twórczość, wpisana na trwałe w kanon literatury niemieckiej i europejskiej, stanowi część wspólnego dziedzictwa kulturowego naszego kontynentu. Niestety, rodowa siedziba poety, niegdyś dumna rezydencja, znana jest dziś pod nazwą Ruiny Pałacu Eichendorffów w Łubowicach. Mimo swojej historycznej i symbolicznej wartości obiekt znajduje się w stanie postępującej degradacji, a jego przyszłość jest poważnie zagrożona.

Eurodeputowany wskazuje również na pogłębiający się problem techniczny ruin: Aktualny stan techniczny ruin budzi uzasadniony niepokój. Z roku na rok mury ulegają coraz większemu zniszczeniu wskutek warunków atmosferycznych oraz braku skutecznego zabezpieczenia. W rezultacie niszczeje obiekt, który powinien być chroniony jako dobro kultury narodowej i europejskiej.

Łukasz Kohut zwraca uwagę na znaczenie Śląska jako regionu, w którym od wieków przenikają się różne tradycje i kultury: Śląsk to pogranicze, na którym od wieków spotykają się i przenikają różne tradycje. Wspólna troska o ochronę tego bogatego dziedzictwa może stać się mostem łączącym nasze kultury i różnorodne tożsamości. Dlatego zwracam się do Państwa o podjęcie wspólnych działań na rzecz ratowania i zabezpieczenia ruin Pałacu Eichendorffów w Łubowicach. Ocalenie tego miejsca byłoby nie tylko istotnym działaniem na rzecz ochrony polsko-niemieckiego dziedzictwa kulturowego, ale także ważnym wkładem w zachowanie wspólnej pamięci europejskiej. **(d)**

STAN NIEPEWNOŚCI CO DO BUDOWY MOSTU NA ULDZE

Michał Woś złożył interpelację dotyczącą stanu przygotowań do realizacji inwestycji budowy nowego mostu na kanale Ulga w Raciborzu. To element planowanego układu drogowego wschodniej obwodnicy miasta oraz ciągu komunikacyjnego Racibórz – Pszczyna.

– Inwestycja ta od kilku lat znajduje się na etapie przygotowawczym i wymaga koordynacji działań administracji rządowej, samorządu województwa oraz miasta Racibórz, a także rozstrzygnięć dotyczących kolizji z infrastrukturą kolejową – zauważa Michał Woś.

Chce poznać stan zaawansowania prac przygotowawczych dotyczących budowy nowego mostu na kanale Ulga w Raciborzu, w szczególności w zakresie dokumentacji koncepcyjnej, środowiskowej oraz planistycznej, oraz które z tych etapów zostały już zakończone, a które pozostają w toku lub nie zostały rozpoczęte?

Wosia ciekawi czy Ministerstwo Infrastruktury prowadziło lub prowadzi obecnie formalne uzgodnienia z PKP Polskie Linie Kolejowe SA dotyczące kolizji planowanej budowy nowego mostu na kanale Ulga w Raciborzu oraz powiązanego z nią przebiegu drogi z infrastrukturą kolejową, w tym z linią kolejową nr 176? Poseł pyta czy analizowane były rozwiązania umożliwiające kontynuację procesu inwestycyjnego, w tym zmiany dotyczące przebiegu lub statusu infrastruktury kolejowej kolidującej z planowaną inwestycją drogową?

Czy Ministerstwo Infrastruktury planuje dalsze działania koordynacyjne z samorządem województwa śląskiego oraz miastem Racibórz w celu przyspieszenia przygotowania inwestycji?

Czy w obowiązujących lub projektowanych dokumentach programowych i finansowych przewidywane jest wsparcie realizacji inwestycji obejmującej budowę nowego mostu na kanale Ulga w Raciborzu?

Interpelacja posła Wosia została wysłana do ministra infrastruktury 22 grudnia 2025 roku. **(red)**

– Budowa nowego mostu na kanale Ulga ma istotne znaczenie dla funkcjonowania układu komunikacyjnego Raciborza oraz dla dalszego rozwoju połączeń drogowych w tej części województwa śląskiego. Brak jednoznacznych informacji co do dalszych działań i harmonogramu prac skutkuje przedłużaniem etapu przygotowawczego i utrzymywaniem stanu niepewności co do realizacji tej inwestycji – nadmienił poseł z Raciborza.

Dlaczego rząd nie zniósł limitów NFZ w lecznictwie szpitalnym? Poseł Jabłoński uzyskał odpowiedź

Poseł Paweł Jabłoński z PiS zwrócił się z zapytaniem do ministra zdrowia kiedy nastąpi realizacja obietnicy wyborczej – skrócenia czasu oczekiwania na konsultacje i zabiegi?

– Ponad 2 lata temu partia Platforma Obywatelska zapowiadała w 30. punkcie swojego programu „100 konkretów na pierwsze 100 dni rządów": „Zniesiemy limity NFZ w lecznictwie szpitalnym, dzięki czemu znacząco skróci się czas oczekiwania na konsultacje i zabiegi". Pierwsze 100 dni rządów minęło w marcu 2024 r. – lecz ani wtedy, ani przez kolejne 20 miesięcy limity zniesione nie zostały. Do dziś na stronie internetowej 100konkretow.pl widnieje jedynie informacja, jakoby „Ministerstwo Zdrowia przeprowadziło wstępną analizę dostępnych rozwiązań" – przekazał w swojej interpelacji P. Jabłoński. Poprosił o wskazanie: Kiedy została przeprowadzona ta analiza i jaki jest jej wynik? Proszę o przesłanie całej dokumentacji wytworzonej w wyniku tej analizy. Kiedy zostaną zniesione limity w lecznictwie szpitalnym?

Z upoważnienia Ministra Zdrowia odpowiedział Tomasz Maciejewski, podsekretarz stanu:

Decyzja dotycząca zniesienia limitów w leczeniu szpitalnym będzie poprzedzona wypracowaniem rozwiązań pozwalających na „odwrócenie obecnej piramidy świadczeń" – obecnie w Ministerstwie Zdrowia prowadzone są prace nad projektem pn.: „Odwrócona Piramida Świadczeń (OPŚ)", którego priorytety koncentrują się na poprawie dostępu pacjentów do świadczeń zdrowotnych, lepszym wykorzystaniu zasobów i uporządkowaniu ścieżki klinicznej pacjenta od podstawowej opieki zdrowotnej, przez ambulatoryjną opiekę specjalistyczną, aż po leczenie szpitalne.

Efektem reformy będzie poprawa dostępności i skrócenie czasu oczekiwania poprzez przesunięcie części świadczeń z poziomu leczenia szpitalnego na poziom ambulatoryjny, zwiększenie dostępności do badań diagnostycznych w warunkach ambulatoryjnych, w tym dzięki regulacjom sprzyjającym realizacji tych świadczeń w AOS (ambulatoryjna opieka specjalistyczna), a także zmiana – tam, gdzie jest to możliwe – hospitalizacji kilkudniowych na rzecz jednodniowych.

Dzięki projektowanym zmianom pacjenci będą leczeni na właściwym poziomie systemu opieki zdrowotnej, co odciąży poradnie specjalistyczne i oddziały szpitalne. W efekcie do AOS i szpitali trafią przede wszystkim pacjenci wymagający zaawansowanej diagnostyki lub leczenia, co poprawi dostęp do procedur wysokospecjalistycznych. System ochrony zdrowia będzie bardziej efektywny, a ścieżka pacjenta krótsza, uporządkowana i lepiej dopasowana do potrzeb pacjenta. **(red)**

eprasa.pl 726cb9d459

Sprzęt za blisko 3,5 mln zł trafił do gminy Rudnik

Nowoczesny sprzęt ratowniczy już w gminie Rudnik. Wójt: Nie ma roku, żeby powiat nie miał sytuacji kryzysowej, teraz jesteśmy gotowi

– Czasu było naprawdę niewiele, ale udało się doprowadzić wszystko do końca – mówi wójt Rudnika Piotr Rybka. W zaledwie sześć tygodni gmina przeprowadziła przetargi i zakupiła sprzęt do ochrony ludności wart około 3,5 mln zł. Nowy sprzęt ma wzmocnić służby w całym powiecie i zwiększyć bezpieczeństwo mieszkańców.

Sprzęt za 3,5 mln zł trafił do gminy Rudnik

W nowo wybudowanej hali wielofunkcyjnej w Gamowie, w czwartek 15 stycznia, odbyło się oficjalne przekazanie sprzętu do ochrony ludności, zakupionego przez gminę Rudnik dzięki rządowej dotacji. Wartość zakupów wyniosła około 3,5 mln zł, przy około 10-procentowym wkładzie własnym gminy. – Możemy się cieszyć z tego ogromnego zakupu, który będzie służył nie tylko mieszkańcom naszej gminy, ale całemu powiatowi – podkreślał wójt Rudnika Piotr Rybka. Jak zaznaczył, realizacja zadania była sporym wyzwaniem organizacyjnym: gmina miała zaledwie sześć tygodni na ogłoszenie przetargów, wybór ofert i finalizację zakupów. – Czasu było naprawdę niewiele, ale udało się doprowadzić wszystko do końca – dodał wójt.

Podczas uroczystości Piotr Rybka dziękował parlamentarzystom, wojewodzie oraz władzom powiatu za wsparcie, podkreślając, że inwestycje w ochronę ludności mają dziś kluczowe znaczenie. – Nie ma roku, żeby na terenie powiatu nie dochodziło do sytuacji kryzysowych. Dzięki takim zakupom możemy wspólnie chronić mieszkańców – zaznaczył, kierując słowa uznania także do służb i strażaków ochotników. – Ten sprzęt trafi w odpowiednie miejsca i będzie dobrze wykorzystany – dodał.

W ramach zadania gmina Rudnik zakupiła m.in. agregat prądotwórczy 65 kW na przyczepie, wóz asenizacyjny, dwie łodzie ratownicze, agregaty prądotwórcze o różnej mocy, zbiorniki na wodę i paliwo, osuszacze, ciągnik rolniczy, cysternę do transportu wody pitnej, pług do odśnieżania, kontenery morskie, samochód ciężarowy typu wywrotka, samochód ciężarowy hakowiec z trzema kontenerami oraz mini ciągnik.

– Możemy się cieszyć z tego ogromnego zakupu, który będzie służył nie tylko mieszkańcom naszej gminy, ale całemu powiatowi – mówi wójt Piotr Rybka. Oficjalne przekazanie sprzętu do ochrony ludności odbyło się 15 stycznia.

Program będzie kontynuowany. „Tak działa państwo przyjazne mieszkańcom”

Podczas wydarzenia posłanka Gabriela Lenartowicz podkreślała sprawność działania państwa i dobrą współpracę wszystkich szczebli administracji. – To przykład konkretnych działań odpowiadających na realne potrzeby społeczne – mówiła. Zwracała uwagę, że od przygotowania ustawy po przekazanie środków minęło niewiele czasu, a program będzie kontynuowany. – Tak działa państwo przyjazne mieszkańcom – dodała.

Poseł Łukasz Osmalak zwracał uwagę na znaczenie dobrego prawa i sprawnych samorządów. – Mamy samorządowców, którzy potrafią wykorzystać przepisy i przekuć je w konkretne działania – mówił, podkreślając rolę współpracy z administracją rządową i służbami.

II wicewojewoda śląski Michał Kopański informował, że w 2025 roku w województwie śląskim na zakupy w ramach programu wzmacniania obrony cywilnej przeznaczono około 500 mln zł. – Te środki mają wzmacniać odporność samorządów nie tylko na zagrożenia militarne, ale przede wszystkim na sytuacje kryzysowe – powodzie czy ekstremalne zjawiska pogodowe – podkreślał. Zapowiedział również kontynuację programu w 2026 roku i zwiększenie puli środków, m.in. na projekty wieloletnie, w tym budowę miejsc ukrycia i schronów.

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda zaznaczał, że przekazany sprzęt realnie wzmocni bezpieczeństwo mieszkańców powiatu. – Oko cieszy, gdy widzi się tyle sprzętu, który rzeczywiście będzie służył ludziom w sytuacjach kryzysowych – mówił, gratulując gminie Rudnik determinacji w realizacji projektu.

Z kolei zastępca komendanta powiatowego PSP w Raciborzu st. bryg. Roland Kotula podkreślał, że poczucie bezpieczeństwa jest jedną z podstawowych potrzeb mieszkańców. – Ten sprzęt to realne narzędzie, które pozwoli strażakom – zarówno zawodowym, jak i ochotnikom – skuteczniej nieść pomoc – zaznaczył, dziękując za zaangażowanie w realizację programu ochrony ludności.

(mad)

Wicewojewoda Michał Kopański zapowiedział w Gamowie, że państwo przeznaczy także środki na zadania wieloletnie. Wśród nich wymienił m.in. budowę miejsc ukrycia i schronów.

eprasa.pl 726cb9d459

RADNY CZERNER UWAŻA, że likwidacja SP13 i tworzenie zespołów to zmiany na krótką metę

W przedstawionej przez prezydenta Jacka Wojciechowicza koncepcji reorganizacji placówek oświatowych w Raciborzu radnemu Czernerowi brakuje planowania i rozwiązań na przyszłość. Twierdzi, że urzędnicy skupiają się na danych już historycznych.

Swoje wątpliwości radny przedstawił na spotkaniu radnych z prezydentem Wojciechowiczem, do którego doszło 8 stycznia w magistracie.

Jednorazowa obniżka kosztów. Oświata pozostanie droga

Marian Czerner uważa, że podawanie przez urząd kwoty ok. 10 mln zł jako oszczędności po zmianach w sieci placówek oświatowych jest nieprawdą i dowodzi złego myślenia. Według radnego to tylko jednorazowe obniżenie kosztów.

– Potrzeba czegoś więcej i my musimy to zrobić. Bo teraz tylko dokładamy do planowanych zmian, a nie mówimy o prawdziwych oszczędnościach, tylko o obniżeniu kosztów, na które nas nie stać – mówił Marian Czerner na spotkaniu radnych.

Zdaniem Czernera należy modelować przyszłe przychody, żeby oszacować przyszłe koszty i dopasowywać model zmian do aktualnego stanu prawnego.

Radny narzekał na brak informacji o tym, ilu pracownikom skończy się umowa o pracę, a ilu będą te umowy przedłużone? Czy urząd zrezygnuje z pracy osób, które nabędą uprawnienia emerytalne?

Na te uwagi radnego naczelnik wydziału edukacji Krzysztof Żychski reagował następująco: spotykamy się już 3 miesiące w tej sprawie i odnoszę wrażenie, że państwo ranni nie słuchacie.

Przydałoby się całościowe spojrzenie na problemy oświatowe

Czerner wyjaśnił, że radni otrzymali dane statystyczne ale nie przedstawiono im planu na przyszłość. Nie podano ile należy zlikwidować etatów, ile zlikwidować placówek, żeby zoptymalizować liczbę uczniów i nauczycieli w całej sieci oświatowej w Raciborzu. Nie przekazano także, jk na przyszłość zagwarantować Miastu działalność oświatową i jak prognozować kiedy nastąpi kolejny spadek liczby uczniów?

Zdaniem Czernera dzięki takim danym można byłoby modelować – na bazie wiedzy – przyszłe koszty budżetu na oświatę.

Marianowi Czernerowi brakuje ponadto „holistycznego podejścia do całej oświaty raciborskiej".

– Wszystko jest policzalne. Chciałbym wiedzieć ile trzeba dokładać z budżetu, żeby utrzymać naszą oświatę w optymalnym stanie – powiedział na spotkaniu. – Należy z sieci odjąć te placówki, które się nie nadają w oparciu o dane – stanu technicznego, wymaganych nakładów inwestycyjnych – zaznaczył.

– Musimy zoptymalizować liczbę miejsc w placówkach oświatowych, ale w skali całego miasta. Urząd powinien nam podać minimum i maksimum liczby miejsc w przedszkolach i szkołach. Jeśli coś nie jest do utrzymania, to trzeba to przeznaczyć do likwidacji, zróbmy to. Pokażmy perspektywę najbliższych lat 2026-2028 – apelował do władz miasta radny Czerner.

Radny Marian Czerner z Lepszego Raciborza twierdzi, że radni otrzymali od urzędników tylko dane statystyczne, ale nie przedstawiono im planu działania oświaty miejskiej na przyszłość

Jeśli nie będą łączyć, to nastąpią kolejne likwidacje

Radny oczekuje, że ktoś taki jak eksperci z firmy Vulkan (firma znana m.in. z dziennika elektronicznego) przygotują fachowe opracowanie i wskażą „czarno na białym, gdzie jesteśmy i wskażą najkorzystniejszą linię optymalizacyjną".

– Żebym podniósł rękę „za" potrzebny jest materiał z urzędu, który mnie przekona do tej decyzji, pokażmy w nim przyszłość, optymalną dla sieci miejskich placówek oświatowych – mówił do prezydenta Wojciechowicza radny Czerner.

Z wizją radnego nie zgodził się naczelnik Żychski. Wskazał, że prognoza urodzin dzieci w Raciborzu aż do lat 40-tych tego wieku, wynosi średnio 200 co roku. Pozostawienie przedszkoli jako odrębnych placówek zmusi Miasto w następnych latach do kolejnych likwidacji. Uważa, że lepiej jest tworzyć zespoły ze szkołami, bo według szefa edukacji są one bardziej elastyczne i poradzą sobie w kryzysie demograficznym.

Żychskiego poparł radny Henryk Mainusz, który pesymistycznie ocenia kolejne nabory w małych przedszkolach. Jego zdaniem takie placówki nie przetrwają długo.

Czerner oponował wobec argumentacji naczelnika i trzymał się poglądu, że zamiast inwestować w kosztującą ok. 3 mln zł przebudowę szkół na zespoły szkolno-przedszkolne, lepiej wykorzystać istniejącą bazę przedszkolną i w niej rozlokować dzieci z likwidowanych placówek.

Zdaniem Pawła Rycki wspólny adres to lepsza perspektywa

Dla Pawła Rycki – byłego szefa komisji oświaty – koncepcja Czernera przyniosłaby tylko chwilowe oszczędności, a doprowadziłaby teraz do zwolnień nauczycieli i pracowników przedszkoli.

– Kiedy przeniesiemy dzieci pod jeden wspólny adres do ZSP, to utworzą się filary raciborskiej oświaty. Będzie mniej budynków, lepsze doposażenie i wyrównane szanse na rynku edukacyjnym – podkreślił Paweł Rycka.

– Spada i będzie spadać liczba dzieci. Te same problemy co mamy teraz, one w ZSP zostaną. Weźmy dla przykładu sytuację w SP18. Szkoła może przyjąć 1100 uczniów. Ma ich dziś 500. Dojdzie tam 100 przedszkolaków to i tak zostanie 500 miejsc. Gdzie tu jest optymalizacja? – zapytał radny Czerner.

Zauważył, że SP13 przy swoich 420 uczniach wypełnienie placówki posiada optymalne. Stąd jego zdziwienie, że należy właśnie ją zamykać.

Prezydent Raciborza, Jacek Wojciechowicz zapytał Czernera: w takim razie którą jeszcze szkołę mamy zamknąć? Jak chce pan zapełnić SP18? Nie zamykając innej szkoły? Radny odparł, że nie skupia się tu na konkretnej placówce, a podał jedynie przykład.

Szkoła – moloch do kasacji? Może to lepsze niż likwidacja SP13?

Prezydent Wojciechowicz dodał, że w celu oczekiwanej przez Mariana Czernera optymalizacji urząd przeniesie uczniów z SP13 do SP4 w dwa lata i wypełni tamtą placówkę.

– A poprze pan likwidację kolejnej szkoły? Bo obecnych, mniejszych cięć pan nie chce poprzeć. Żeby optymalizować sieć placówek oświatowych, to rada miasta musi się na to zgodzić. Ta optymalizacja to zamykanie jednych placówek i wypełnianie tych co zostaną. My na takie propozycje jesteśmy otwarci, potrzebujemy jednak poparcia radnych – tłumaczył prezydent Jacek Wojciechowicz.

– Być może skasowanie szkoły-molocha jest w tym przypadku najbardziej sensowne. Po to, żeby stworzyć jedną wypełnioną placówkę – argumentował Marian Czerner.

Michał Kuliga – wiceprezydent Raciborza oznajmił, że urzędnicy wszystko skrupulatnie sprawdzili, policzyli i przedstawili ranym optymalny model reorganizacji placówek oświatowych.

– To jest dopiero pierwszy krok i ta reforma nie skończy się na obecnych rozstrzygnięciach. Być może przedszkola nr 10, 15 i 13 będzie trzeba zamykać, jak się zaczną same wykruszać i staną się tylko dwuoddziałowe. Tylko zespoły szkolno-przedszkolne mają szansę przetrwać – zapewniał pierwszy zastępca prezydenta Raciborza. **(ma.w)**

eprasa.pl 726cb9d459

Radny spytał na piśmie, a odpowiedź była w radiu. Prezydent wyjaśnił Wolnemu, że ten „nie doczytał” w sprawie likwidacji SP13

- **Alan Wolny – wiceprzewodniczący rady miasta zapytał w interpelacji do prezydenta Raciborza, Jacka Wojciechowicza, dlaczego rada musi decydować o likwidacji Szkoły Podstawowej nr 13 już teraz, skoro placówka zostanie zamknięta dopiero w 2028 roku?**
- **Zanim Wolny dostanie odpowiedź pisemną (termin dwutygodniowy, może wypaść już po sesji), prezydent udzielił jej w Radiu Vanessa. Powiedział tam, że decyzja zapadnie teraz, gdyż „tak się umówił z kadrą pedagogiczną i rodzicami”.**

Pytanie Alana Wolnego do Jacka Wojciechowicza jest z 8 stycznia – dnia, w którym prezydent spotkał się z radnymi, by dyskutować o reorganizacji sieci placówek oświatowych. Wolnego nie było na tym spotkaniu, nie zadał też pytań na piśmie, jak zrobiły to wcześniej kluby radnych – Silny Racibórz i Lepszy Racibórz.

Wolny spytał Wojciechowicza po co inicjować już teraz podejmowanie uchwały w sprawie likwidacji SP13, skoro szkoła będzie zamykana dopiero w 2028 roku. – Czym to się różni od nic nie robienia w tej sprawie? – zaciekawiło radnego.

Tę kwestię poruszono w Monitorze Samorządowym Radia Vanessa 13 stycznia 2026 roku.

Prezydent skomentował zapytanie Wolnego tak: – ***Ktoś nie doczytał.***

Wojciechowicz dodał, że szkoła zostanie zamknięta fizycznie, tak żeby przestała działać, za dwa lata.

– Natomiast decyzję musimy podjąć dzisiaj. Bo tego wymaga prowadzenie racjonalnej polityki. Nie działamy znienacka, ale z pewnym wyprzedzeniem – wyjaśnił włodarz.

Powiedział też, że tak się umówił z kadrą pedagogiczną i rodzicami. – Że nie robimy tego od razu i dajemy te dwa lata. To jest dość logiczne, co tu jeszcze tłumaczyć. Decyzja jest dziś, ale ze skutkiem za dwa lata – stwierdził Jacek Wojciechowicz.

Tu warto dodać, że na posiedzeniach komisji i sesjach, na których pojawiali się przedstawiciele SP13, jak i w wywiadzie w Radiu90, z ich strony formułowano wyjaśnienia, że nie było żadnego porozumienia z prezydentem w sprawie terminu likwidacji.

– Nasze propozycje to kwestia konsultacji i rozmów. To było ponad 40 spotkań w tej sprawie – wyjaśniał w Radiu Vanessa włodarz Raciborza.

– Jednym z postulatów z SP13 było wydłużenie procesu połączenia tej szkoły z SP4. Wpierw mówiono o 2 latach, a jak się zgodziliśmy to mówiono o 3 i 5 latach, ale nie można tego w nieskończoność przedłużać – oświadczył J. Wojciechowicz. Dwuletni termin wygaszenia placówki przy ul. Staszica w Raciborzu wpisano do projektu uchwały, która znalazła się w porządku obrad sesji nadzwyczajnej zwołanej w sprawie reorganizacji.

Przypomnijmy, że prezydent Raciborza przedstawił 6 listopada ubiegłego roku zarys reorganizacji sieci placówek oświatowych. Postanowił utworzyć dwa zespoły szkolno-przedszkolne w SP15 i SP18, zlikwidować przedszkola na Ostrogu, przy straży pożarnej, obok starego szpitala i na końcu ulicy Polnej. Dodatkowo placówki z ulicy Mysłowickiej i tzw. osiedla hetmańskiego miały przejść do szkoły na Żorskiej. Najwięcej kontrowersji wzbudził zamiar likwidacji SP13. Kilkukrotnie liczna grupa nauczycieli, rodziców, a nawet najmłodszych dzieci przychodziła do magistratu z transparentami i protestowała przeciw planom włodarza. Decyzje o likwidacjach i połączeniach placówek próbowano podjąć na sesji budżetowej, ale prezydent postanowił zaczekać z tym do okresu poświątecznego. Termin na podjęcie stosowanych uchwał rady miasta upływa z końcem lutego. Ostateczny głos należy do Śląskiej Kurator Oświaty. **(ma.w)**

Alan Wolny spytał o termin na likwidację SP13, niejako przyspieszony wobec faktycznego zamknięcia placówki za 2 lata. Jacek Wojciechowicz uważa, że radny „nie doczytał” w tej sprawie, a prezydent ustalił takie zasady w konsultacjach ze środowiskiem SP13

„Nie było zgody” – List otwarty społeczności SP13 do prezydenta Raciborza Jacka Wojciechowicza

- **Publikujemy treść listu otwartego społeczności SP13 do prezydenta miasta**
- **Ze szkoły w Raciborzu, którą włodarz zamierza zlikwidować, otrzymaliśmy list, w którym autorzy „publicznie wzywają prezydenta Raciborza do jednoznacznego przyznania, że nie istniało żadne porozumienie z kadrą pedagogiczną SP 13” co do wygaszenia placówki.**
- **Jacek Wojciechowicz w Radiu Vanessa zapewniał, że umówił się kadrą pedagogiczną szkoły i z rodzicami uczniów, że placówka zostanie wygaszona w ciągu dwóch lat, a nie od razu.**

Prezydent Raciborza, Jacek Wojciechowicz na spotkaniu z rodzicami uczniów z SP13 w grudniu ubiegłego roku

Panie Prezydencie,

W mediach pojawiły się twierdzenia, jakoby kadra pedagogiczna oraz społeczność SP 13 miały „dogadać się” z Panem w sprawie przyspieszenia procedury likwidacyjnej szkoły. Oświadczamy jednoznacznie: To kłamstwo.

Nie było żadnych uzgodnień.

Nie było porozumienia.

Nie było zgody.

Pańskie słowa fałszują rzeczywistość i wprowadzają opinię publiczną w błąd. Nie są „skrótem myślowym”. Nie są „inną interpretacją”. Są świadomym przypisywaniem nauczycielom i rodzicom stanowiska, którego nigdy nie zajmowali.

Pańskie publiczne wypowiedzi dotyczące likwidacji Szkoły Podstawowej nr 13 nie są już tylko przykładem złej komunikacji. Są świadectwem cynizmu, manipulacji i lekceważenia faktów, które coraz wyraźniej pokazują, że Urząd Miasta Raciborza nie ma argumentów – ma jedynie narrację, i to narrację opartą na nieprawdzie.

Od miesięcy obserwujemy ten sam mechanizm działania Urzędu Miasta:

- brak rzetelnych analiz,
- brak odpowiedzi na kluczowe pytania dotyczące skutków likwidacji szkoły,
- brak realnych konsultacji,
- za to coraz śmielsze tezy formułowane w mediach, które mają zastąpić fakty.

To nie jest dialog.

To nie jest proces oparty na danych.

To jest farsa administracyjna, w której najpierw zapada decyzja, a potem desperacko próbuje się ją medialnie uzasadnić – nawet kosztem prawdy.

Szczególnie oburzające jest to, że w tej narracji wykorzystuje Pan nauczycieli i rodziców SP 13 jako wygodny rekwizyt polityczny – sugerując ich rzekomą zgodę i współodpowiedzialność za działania, których nigdy nie akceptowali. To uderza w ich wiarygodność zawodową i dobre imię. Na to zgody nie będzie.

Oczekujemy od Pana:

- natychmiastowego, publicznego sprostowania nieprawdziwych informacji,
- jednoznacznego przyznania, że nie istniało żadne porozumienie z kadrą pedagogiczną SP 13,
- zaprzestania dalszego rozpowszechniania narracji opartej na fałszu zamiast na faktach.

Jeżeli tego nie uczyni Pan niezwłocznie, uznamy to za świadome podtrzymywanie kłamstwa i kolejny dowód na to, że władze miasta nie są zainteresowane rzetelną debatą, lecz wyłącznie utrzymaniem politycznego przekazu.

W takiej sytuacji podejmiemy dalsze, formalne działania, ponieważ nauczyciele i rodzice nie będą milczącym tłem dla urzędniczej propagandy.

Ten list jest publicznym wezwaniem do odpowiedzi.

Nauczyciele, pracownicy i rodzice SP 13

Jacek Wojciechowicz mówił o porozumieniu wspomnianym w liście już następnego dnia po tym, kiedy miało do niego rzekomo dojść – 26 listopada. Zorganizował w urzędzie konferencję prasową i m.in. tę informację na niej podał.

Rodzice i nauczyciele wskazywali wówczas – w Radiu 90 oraz w Nowinach, że nie porozumieli się z prezydentem, a jedynie wysłuchali jego propozycji.

13 stycznia w Monitorze Samorządowym w Radiu Vanessa Jacek Wojciechowicz znów powiedział, że umówił się z kadrą pedagogiczną i rodzicami, „że nie robimy tego od razu i dajemy te dwa lata na wygaszenie szkoły”.

eprasa.pl 726cb9d459

Radni Polowego przygotują „strategię reformy oświaty” w Raciborzu. Propozycje Wojciechowicza uznają za „hamulec rozwoju miasta”

- **Nadal mnożą się obawy i wątpliwości na temat zmian w sieci placówek oświatowych – twierdzi klub radnych „Silny Racibórz”.**
- **Nie ma naszej zgody na próby zarządzania przez konflikt;**
- **Proponowany kierunek zmian jest zły dla Raciborza – podkreślają radni opozycji.**

Do redakcji przesłano Oświadczenie Klubu Radnych Silny Racibórz w sprawie działań zmierzających do likwidacji raciborskich placówek oświatowych podejmowanych przez Prezydenta Jacka Wojciechowicza. Podpisało go sześcioro radnych opozycyjnego klubu, któremu przewodniczy były włodarz Raciborza, Dariusz Polowy.

Klub Radnych Silny Racibórz Racibórz, dnia 13 stycznia 2026

Oświadczenie Klubu Radnych Silny Racibórz w sprawie działań podejmowanych przez Prezydenta Jacka Wojciechowicza zmierzających do likwidacji raciborskich placówek oświatowych

Wszelkie działania związane ze zmianami w sieci placówek oświatowych powinny mieć na celu dobro dzieci, dobro rodziców i kadry oraz podlegać ocenie z perspektywy rozwoju miasta w następnych 5 – 10 latach.

Obietnice i zapewnienia o otwartości na dialog zostały bardzo poważnie potraktowane przez środowiska nauczycielskie i rodziców, były też oczekiwane przez Radnych Rady Miasta Racibórz. Dziś widzimy, że nadal mnożą się obawy i wątpliwości.

Dla wszystkich stało się jasne, że raz po raz powtarzana przez Prezydenta Wojciechowicza zachęta do współuczestniczenia w pracach nad kształtem raciborskiej oświaty nie wynikała z chęci znalezienia optymalnych rozwiązań i dyskusji wariantów.

Nie ma naszej zgody na próby zarządzania przez konflikt, nie zamierzamy uczestniczyć w dalszym wzbudzaniu złych emocji w środowisku rodziców i nauczycieli.

Nadal zadajemy pytania, które nie doczekały się wiążących odpowiedzi:

- Jakimi kryteriami posługiwano się typując dane przedszkole do likwidacji?
- Dlaczego do likwidacji wskazano również placówki z kompletną, nowoczesną bazą dydaktyczną, by po ich likwidacji kolosalnym kosztem adaptować inne do przejęcia dzieci?
- Dlaczego spośród wszystkich szkół podstawowych w Śródmieściu do likwidacji wskazano wyłącznie Szkołę Podstawową nr 13? Na jakiej podstawie?
- Jaka jest koncepcja zagospodarowania budynków po zlikwidowanych jednostkach? · Jaka jest koncepcja dalszego funkcjonowania sieci oświatowej? Jakie zmiany planowane są w następnych latach?

Chcemy zauważyć, że z przekazywanych nam skąpo i z opóźnieniami informacji wynika, że proponowany kierunek zmian jest zły dla Raciborza, jest hamulcem dla jego rozwoju oraz nie załatwia problemów raciborskiej oświaty nawet na przyszły rok.

W związku z czym, zgodnie z oczekiwaniem prezydenta Wojciechowicza, w najbliższym czasie przedstawimy założenia do strategii reformy oświaty w Raciborzu.

Z poważaniem Katarzyna Dutkiewicz, Magdalena Kusy, Dominik Konieczny, Dariusz Polowy, Roman Wałach, Dawid Wacławczyk

(oprac. m)

Jak i za ile SP15 i SP18 w Raciborzu mają zmienić się w zespoły szkolno-przedszkolne – ZSP5 i ZSP6?

Kilkoro radnych w towarzystwie rodziców przedszkolaków oglądało pomieszczenia w SP15 i SP18, do których 1 września 2026 roku mają trafić dzieci z przeznaczonych do likwidacji przedszkoli

Prezydent Raciborza, Jacek Wojciechowicz poinformował radnych, że zamierza wydać na prace dostosowujące obecne szkoły podstawowe nr 15 i 18 na potrzeby przyjęcia tam dzieci w wieku przedszkolnym od 1,7 mln zł do 2,4 mln zł, zaznaczając, że to tylko prognozy sporządzone w urzędzie przed wykonaniem szczegółowej analizy technicznej obiektów.

W miejsce szkół przy ul. Słowackiego i Żorskiej mają powstać ZSP 5 i ZSP 6 (prawdopodobne nazwy, bo aktualnie w Raciborzu działają cztery zespoły szkolno-przedszkolne, w Markowicach, Ocicach, Płoni i Studziennej).

Prezydent Jacek Wojciechowicz podaje informacje o utworzeniu nowych placówek jako pewnik, choć dopiero na styczniowej sesji rady miasta taki zamiar ma być poddany głosowaniu. Kluby radnych popierające prezydenta – „Razem dla Raciborza” (lider Mirosław Lenk) i „Koalicja 15 października” (lider Alan Wolny) dysponują większością głosów w radzie miasta.

W SP 15

Potrzebnych będzie 5 sal dydaktycznych o łącznej powierzchni 270 m kw, w których przewidziano remont ścian, podłogi i drzwi.

Szkolne łazienki trzeba przebudować na dostosowane dla mniejszych dzieci. Zaplanowano wykonanie ich z wejściem z sal dydaktycznych. Realizacja ma się odbyć zgodnie z przepisami PSSE (Sanepid).

Jeśli chodzi o plac zabaw, to konieczne jest uzupełnienia istniejącego już przy szkole placu zabaw o elementy dla dzieci młodszych. Przewidziano też możliwość wykonania nowego placu w miejscu położonym w okolicy wejścia do Przedszkola

Gmach „piętnastki” wymaga dostosowania do przepisów przeciw pożarowych i sanepidowskich pod kątem obecności przedszkolaków. Zaistnieje konieczność wykonania drugiego wyjścia ewakuacyjnego, rozbudowa instalacji hydrantowej, korekta instalacji oświetlenia ewakuacyjnego, sprawdzenie wydajności systemu wentylacji (ewentualna korekta), oddzielenie części przedszkolnej od szkolnej ścianą (wydzielenie strefy p-poż). W SP15 nie ma barier architektonicznych, bo przedszkole ma być zlokalizowane na parterze budynku.

Przewidywany koszt prac szacuje się na kwotę od 0,7 mln zł do 1,3 mln zł.

W SP18

Powstać ma 6 sal dydaktycznych o łącznej powierzchni 320 m kw, które trzeba wyremontować (ściany, podłogi i drzwi).

Planowane jest również wykonanie nowych łazienek z wejściem z sal dydaktycznych. Tu także pojawi się konieczność uzupełnienia istniejącego placu zabaw o elementy dla dzieci młodszych. Przewidziano możliwość wykonania nowego placu w innej lokalizacji niż obecny na terenie szkolnym.

Jeśli chodzi o dostosowanie budynku do przepisów przeciwpożarowych i Sanepidu to konieczne jest wykonanie oddzielenia części przedszkolnej od szkolnej, (wydzielenie strefy p-poż) korekta instalacji oświetlenia ewakuacyjnego, sprawdzenie wydajności systemu wentylacji (ewentualna korekta). Aktualnie nie ma barier architektonicznych, bo lokalizację części przedszkolnej zaplanowano na parterze budynku.

Przewidywany koszt prac szacuje się na kwotę od 1 mln zł do 1,3 mln zł.

– Ostateczny zakres prac zostanie określony po przeprowadzeniu szczegółowej analizy technicznej obiektów oraz uzyskaniu wymaganych opinii i uzgodnień właściwych organów – podał prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz w informacji przygotowanej dla radnych, którzy pytali o koszty przystosowania szkół pod zespoły szkolno-przedszkolne. **(ma.w)**

eprasa.pl 726cb9d459

ZOSTAŃ DAWCĄ SZPIKU I DAJ SZANSĘ na życie

Wolontariusze będą czekać w czerwonym namiocie ustawionym na rynku w Raciborzu.

25 stycznia na rynku w Raciborzu, w ramach finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, odbędzie się akcja rejestracji potencjalnych dawców szpiku organizowana przez Fundację DKMS. W godzinach 13.00 – 17.00 każdy zdrowy człowiek będzie mógł wziąć udział w rejestracji, zwiększając szanse osób chorych na białaczkę.

Co 27 sekund na świecie ktoś dowiaduje się, że choruje na nowotwór krwi, m.in. białaczkę. W Polsce taka diagnoza pada co 40 minut. Dla wielu osób przeszczepienie szpiku jest jedyną szansą na wyleczenie. Aby przeszczep był możliwy, potrzebny jest zgodny dawca. Rejestracja jak największej liczby osób w bazie znacząco zwiększa szanse znalezienia odpowiedniego dawcy.

Proces rejestracji jest prosty i bezbolesny. Najpierw przeprowadzany jest krótki wywiad, następnie trwa wypełnienie formularza, a na końcu pobierany jest wymaz z wewnętrznej strony policzka. Dane trafiają do międzynarodowej bazy potencjalnych dawców. W przypadku dopasowania do konkretnego pacjenta DKMS kontaktuje się z potencjalnym dawcą i organizuje dalsze badania oraz konsultacje. Rejestracja nie zobowiązuje do natychmiastowego oddania szpiku, a jej celem jest zgłoszenie gotowości do pomocy w przypadku potrzeby.

Akcja, która odbędzie się 25 stycznia na rynku w Raciborzu w godzinach 13.00 – 17.00 w ramach finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, jest częścią ogólnopolskich działań Fundacji DKMS mających na celu zwiększenie liczby potencjalnych dawców i szans na przeszczep dla osób zmagających się z nowotworami krwi. **(d)**

Fundacja na Rzecz Szpitala Rejonowego w Raciborzu przekazała darowiznę finansową przeznaczoną na zakup specjalistycznego sprzętu medycznego dla pacjentów szpitala.

Gamowska obdarowana. Cieplarka, łóżeczka i fantom w darowiźnie od fundacji szpitalnej

Te środki finansowe wykorzystano na zakup: cieplarki do płynów na SOR, sześciu łóżeczek noworodkowych, fantoma do nauki resuscytacji.

Przekazanie darowizny odbyło się 30 grudnia 2025 roku z udziałem prezes zarządu Fundacji – Joanny Kuligi-Leszczyńskiej oraz przedstawicieli szpitala (uczestniczyli: kierownik aparatury medycznej, główny księgowy oraz kierownicy komórek organizacyjnych, do których trafił przekazany sprzęt).

– Wsparcie oddziałów opiekujących się noworodkami ma dla Fundacji szczególne znaczenie. Przekazany sprzęt to realna pomoc, która bezpośrednio wpływa na bezpieczeństwo i komfort najmłodszych pacjentów oraz wspiera codzienną pracę personelu medycznego – podkreśliła Kuliga-Leszczyńska.

Paweł Knop i Joanna Kuliga-Leszczyńska przy łóżeczku noworodkowym zakupionym za pieniądze z darowizny Fundacji na Rzecz Szpitala Rejonowego w Raciborzu

Zakupione wyposażenie podniesie standard opieki nad noworodkami oraz zwiększy bezpieczeństwo najmłodszych pacjentów. Cieplarka i nowe łóżeczka poprawią warunki hospitalizacji dzieci, natomiast fantom szkoleniowy pozwoli personelowi na doskonalenie umiejętności z zakresu resuscytacji krążeniowo-oddechowej.

Paweł Knop, główny księgowy placówki dziękował Fundacji za przekazane wsparcie. – Tego typu wsparcie finansowe pozwala nam skuteczniej planować zakupy niezbędnego sprzętu medycznego oraz podnosić jakość świadczonych usług, z korzyścią dla pacjentów i całego personelu – zaznaczył.

Fundacja od lat konsekwentnie realizuje swoją misję, wspierając szpital w działaniach na rzecz zdrowia mieszkańców. Pomaga także w rozliczeniach PIT osobom, które będą chciały przekazać 1,5% podatku na jej rzecz, by wesprzeć lecznicę z Gamowskiej. **(red)**

> **Dzięki tym zakupom zwiększy się bezpieczeństwo najmłodszych pacjentów”** – prezes Kuliga-Leszczyńska

REKLAMA

eprasa.pl 726cb9d459

12 stycznia w Rzuchowie były minister kultury Piotr Gliński obejrzał tamtejszy pałac. – Bez inicjatywy obywatelskiej oddolnej tego typu przedsięwzięcia nie miałyby szans powodzenia – uważa Gliński.

Piotr Gliński odw w Rzuchowie. Co zaskoczyło byłego mi

Prof. Piotr Gliński, poseł PiS i były minister kultury i dziedzictwa narodowego, przyjechał do Rzuchowa, aby z bliska obejrzeć tamtejszy pałac. Obiekt, który kiedyś był m.in. domem dziecka, a później niszczał, dziś pięknieje w oczach dzięki prywatnemu właścicielowi Januszowi Gładyszowi, który tworzy tam placówkę naukową i kulturalną. – To nie jest tylko odbudowa zabytku związanego z tą ziemią, ale także nadanie mu nowej, bardzo ciekawej treści – chwali Gliński. Do wizyty w Rzuchowie zachęcił go poseł Grzegorz Matusiak z Jastrzębia-Zdroju, który zapowiadał ją już kilka lat temu.

Glińskiego przyjęto w Rzuchowie z honorami. Powitał go Janusz Gładysz, właściciel pałacu, który wspólnie z Fundacją na Rzecz Ochrony Dóbr Kultury dąży do jego rewitalizacji. – Cieszymy się z pana wizyty, takie maleńkie dziecko jest tutaj od pana, w postaci tych okien – uśmiechał się Gładysz, nawiązując do środków przekazanych przez resort kultury, gdy Gliński stał na jego czele. Podziękował również posłowi Grzegorzowi Matusiakowi za zaangażowanie w organizację wizyty. – Może pan profesor częściowo będzie się czuł jak u siebie – dodał Matusiak z uśmiechem. Podczas wizyty wystąpiły Rzuchowianki, które zaśpiewały m.in. kolędę po śląsku. Następnie nagrywano z gościem podcast „Stąd Rozmowy w Pałacu" Anny Starzyczny-Procek, realizowany w poszczególnych odcinkach właśnie w pałacu w Rzuchowie.

Wcześniej rozmawialiśmy z prof. Glińskim o roli państwa w rewitalizacji zabytków. Podkreślił, że wsparcie państwa powinno być jak najszersze, ale kluczowa jest inicjatywa oddolna i zaangażowanie lokalnych społeczności. – Bez inicjatywy obywatelskiej, oddolnej tego typu przedsięwzięcia nie miałyby szans powodzenia – zaznaczył. Wskazał także, że państwo, samorządy i wyższe szczeble organizacji społecznej mają obowiązek wspierać osoby, które aktywnie działają na rzecz lokalnych wspólnot. – Tu musi być realizowana zasada pomocniczości, zapisana w polskiej Konstytucji i wywodząca się ze społecznej nauki Kościoła. Zasada ta polega na udzielaniu wsparcia tym, którzy potrafią sami działać oddolnie – tłumaczył Gliński.

W trakcie spotkania zaśpiewały Rzuchowianki, prezentując m.in. kolędę po śląsku

Występ zespołu można zobaczyć na naszym portalu:

Poniżej publikujemy pełną rozmowę, w której pytamy m.in. o to, co go najbardziej zaskoczyło w Rzuchowie.

– Panie profesorze, zobaczył pan pałac w Rzuchowie z bliska. Jakie są pana wrażenia?

– No, bardzo ciekawe przedsięwzięcie. Widzę, że autor, czy też całe środowisko, które dba o to miejsce, ma bardzo ciekawą ideę. To nie jest tylko odbudowa zabytku związanego z tą ziemią, ale także nadanie mu nowej, bardzo ciekawej treści. Ma to być miejsce poświęcone nauce i kulturze, czyli takim rzeczom, które są chyba najważniejsze dla tożsamości każdej lokalnej wspólnoty, a także dla tej szerszej, narodowej. Idea jest więc bardzo piękna.

Byłego ministra podjął właściciel pałacu w Rzuchowie Janusz Gładysz

Do tego wszystko wspiera bardzo ciekawy pomysł techniczno-energetyczny, ponieważ ma to być miejsce zeroenergetyczne, czyli takie, w którym w zasadzie nie ponosi się bieżących nakładów na energię. Stosowane są tutaj najnowsze rozwiązania, w tym magazyny energii, co czyni to miejsce interesującym także z punktu widzenia innowacyjności.

– To pana najbardziej zaskoczyło tutaj?

– W jakimś sensie tak, tak, bo ja już wcześniej słyszałem o tym miejscu. Kiedyś, będąc w Jastrzębiu, spotkałem się z panem Januszem (Gładyszem, właścicielem obiektu – przyp. red.) i opowiadał mi o tej idei. Natomiast tutaj jestem w tej chwili pierwszy raz. Cieszę się zresztą, że w czasach, gdy byłem ministrem kultury, ta inwestycja z jednego z naszych programów otrzymała wsparcie. O czym też dowiedziałem się dzisiaj – bo te programy były i są po to, żeby pomagać ludziom prowadzącym różne inicjatywy kulturalne – można do nich aplikować o tego typu wsparcie.

– Panie profesorze, jaką rolę państwo może odgrywać w przypadku takich obiektów? Ten pałac ma na tyle szczęścia, że wspiera go pan Janusz, prywatny inwestor, który wierzy w projekt i inwestuje własne środki. Nie wszystkie obiekty mają takie wsparcie. Ziemia raciborska jest pełna podobnych pałaców, które niestety niszczeją. Jaką rolę państwo powinno odgrywać w ratowaniu takich obiektów?

– Wsparcie państwa powinno być większe, niewątpliwie. Są regiony w Polsce – na przykład Śląsk czy Dolny Śląsk – gdzie znajduje się bardzo wiele takich miejsc, które wymagają wsparcia. Ale bez inicjatywy oddolnej, bez zaangażowania obywateli – którzy zazwyczaj są właścicielami lub działają w stowarzyszeniach prowadzących tego typu obiekty – nie ma szans na powodzenie, bo państwo samo tego nie zrobi. Tu musi być realizowana zasada pomocniczości, zapisana w polskiej Konstytucji i wywodząca się ze społecznej nauki Kościoła. Zasada ta polega na udzielaniu wsparcia tym, którzy po-

eprasa.pl 726cb9d459

iedził pałac najbardziej inistra kultury?

trafią sami działać oddolnie. Państwo, samorządy i wyższe szczeble organizacji społecznej są zobowiązane wspierać tych, którzy aktywnie angażują się w pożyteczne działania nie tylko dla siebie, ale dla szerszej wspólnoty.

Dlatego wsparcie państwa powinno być jak najszersze. Cieszę się, że gdy odpowiadałem za resort kultury, udało nam się zwiększyć budżet kultury o 140%. W ciągu 8, a właściwie 9 lat, bo liczę także rok 2024, znacznie więcej środków publicznych trafiło do lokalnych instytucji kultury, a także do przedsięwzięć prywatnych. Setki, jeśli nie tysiące inicjatyw, uzyskało wsparcie, choćby dzięki programowi „Polski Ład dla kultury". Na ten cel przeznaczono 4 miliardy 333 miliony złotych w ciągu 3 lat. To ogromne wsparcie dla odbudowy zabytków w Polsce.

Z gościem nagrano podcast „Stąd. Rozmowy w Pałacu" Anny Starzyczny-Procek, realizowany w pałacu w Rzuchowie

– Między wierszami mówi pan, że chyli pan czoła takim ludziom jak pan Janusz Gładysz.

– Tak, w tym sensie, że bez oddolnej inicjatywy obywatelskiej tego typu przedsięwzięcia nie miałyby szans powodzenia.

(mad)

W pałacu w Rzuchowie powstaje placówka naukowa i kulturalna

Pływadła znów wyruszą Odrą z Raciborza do Kędzierzyna-Koźla

Ruszył nabór haseł na tegoroczną edycję

Na zdjęciu Bronisław Piróg, główny pomysłodawca Pływadeł

Trwają przygotowania do kolejnej edycji Pływadeł. Jednym z pierwszych elementów organizacyjnych jest wybór hasła, które będzie towarzyszyć wydarzeniu. – Nie mamy narzuconych tematów. Chcemy, by Pływadła były wesołe, kolorowe i rozśpiewane – informuje Bronisław Piróg, pomysłodawca imprezy. Jak dodaje, już teraz można zgłaszać własne propozycje.

Pływadła to organizowane od lat wydarzenie, które co roku przyciąga miłośników rzeki, wodnych przygód i niecodziennej twórczości. Uczestnicy budują własnoręcznie pływające konstrukcje i wyruszają nimi z Raciborza do Koźla-Koźla. Wydarzenie ma charakter rekreacyjny i integracyjny, a jego znakiem rozpoznawczym są fantazyjne formy pływadeł, muzyka i wspólna zabawa na wodzie.

Tegoroczna edycja Pływadeł została już zapowiedziana przez ich głównego pomysłodawcę. Jak informuje Bronisław Piróg, uczestnicy mogą liczyć na liczne konkursy i nagrody. – Będzie dużo konkursów i tym samym nagród. Będzie wyróżnienie w postaci „Niebieskiej Wstęgi Odry", będziemy sadzić drzewka w miejscach postojów, moja specjalna czapka też będzie jako nagroda, będzie konkurs na film o Pływadłach, rozstrzygniemy też konkurs na wiersz o Odrze – wylicza pomysłodawca wydarzenia.

Zanim jednak uczestnicy wyruszą na wodę, trzeba wybrać hasło tegorocznej edycji. W ubiegłym roku było nim hasło „Viadrus i Chrobry strażnikami naszej Odry", nawiązujące do 1000-lecia koronacji Bolesława Chrobrego, 50-lecia Kędzierzyna-Koźla oraz symboliki Odry i jej legendarnego króla – Viadrusa. Jakie hasło będzie towarzyszyć Pływadłom w tym roku, zależy od propozycji zgłaszanych przez uczestników.

– Propozycje haseł tegorocznych Pływadeł można zgłaszać do końca stycznia, natomiast na wiersze organizatorzy czekają do końca maja – informuje Piróg o wydarzeniu, które od kilku lat odbywa się w ramach Festiwalu Górnej Odry. Zgłoszenia przyjmowane są za pośrednictwem strony www.festiwalgornejodry.pl.

W programie pojawi się także nowy, symboliczny element. Organizatorzy zwrócili się do załóg Pływadeł z nietypową prośbą. – Mamy prośbę do załóg Pływadeł, by przygotowały specjalny list o sobie. Ten list w specjalnej urnie zakopiemy i po 10 latach wykopiemy i wtedy będziemy wspólnie je odczytywać. Może być atrakcyjnie – zapowiada Bronisław Piróg.

Nagrody w konkursach fundować będą zarówno poszczególne załogi Pływadeł, które – jak podkreśla Piróg – same zgłosiły te propozycje, jak i „tajemniczy sponsorzy", których nazwiska zostaną ujawnione w późniejszym terminie. Organizatorzy pozostają otwarci na kolejne pomysły i inicjatywy uczestników. – Jak ktoś ma jeszcze jakieś propozycje, to jesteśmy otwarci – podkreśla Piróg, kończąc żeglarskim pozdrowieniem: Ahoj! i podając numer kontaktowy: 510 265 174.

(mad)

eprasa.pl 726cb9d459

NOWE STAWKI ZA ŚMIECI W KRZANOWICACH: 46 ZŁ OD OSOBY

Najbardziej odczują je rodziny wielodzietne, bo opłata została ujednolicona

Krzanowice mają nowe stawki za śmieci, które najbardziej odczują rodziny wielodzietne, bo opłata została ujednolicona. Pięcioosobowe gospodarstwo domowe zapłaci po 5,50 zł więcej od osoby, czyli łącznie 330 zł rocznie, a osoba mieszkająca samotnie – 2 zł więcej miesięcznie, czyli 24 zł w skali roku. Stawki i tak są niższe, niż mogłyby być – gmina dołoży 450 tys. zł, co według burmistrza Andrzeja Strzedulli daje mieszkańcom około 9 zł mniej. Śmieci ponownie będzie wywozić Transgór.

Krzanowice wprowadzają nowe stawki za odbiór odpadów. Opłata nie będzie już zależna od liczby mieszkańców zameldowanych w nieruchomości – wszyscy zapłacą 46 zł od osoby. Przypomnijmy, dotychczas stawki malały wraz ze wzrostem liczby mieszkańców: 44 zł przy jednej osobie, 43,50 zł przy dwóch, 42,50 zł przy trzech, 41,50 zł przy czterech i 40,50 zł przy pięciu lub więcej. Po ujednoliceniu opłat zróżnicowanie zniknęło, a skutki zmian będą różne w zależności od liczby domowników. Dodatkowo nadal obowiązuje zniżka 2 zł miesięcznie na osobę dla mieszkańców, którzy kompostują bioodpady. Natomiast osoby, które nie zdecydują się na selektywną zbiórkę odpadów, zapłacą potrójną stawkę – 138 zł.

Nowe stawki uchwalono podczas nadzwyczajnej sesji rady miejskiej, która odbyła się 13 stycznia. Burmistrz Krzanowic Andrzej Strzedulla wyjaśniał wówczas, że łączne koszty funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami w 2026 roku wyniosą 2,85 mln zł. Na tę kwotę składają się m.in. koszty firmy odbierającej odpady, dzierżawy pojemników, funkcjonowania PSZOK-u oraz obsługi systemu w urzędzie. Wpływy z opłat ponoszonych przez mieszkańców mają sięgnąć około 2,4 mln zł. Brakującą kwotę, czyli 450 tys. zł, gmina pokryje z własnego budżetu. – To oznacza około 9 zł miesięcznie na jednego mieszkańca, które będą dopłacane z budżetu gminy – tłumaczył burmistrz. Na sesji poinformował także, że uchwała była wcześniej przedstawiona na posiedzeniu komisji, która jednogłośnie poparła proponowaną stawkę. Przeprowadzono także konsultacje społeczne.

Podczas sesji głos zabrał także radny Mateusz Wolnik, który podkreślał, że podwyżka opłat to nie tylko symboliczne 2 zł. Zwracał uwagę przede wszystkim na rodziny wielodzietne, które odczują ją najmocniej, i nawiązywał do problemu niżu demograficznego – wyższe opłaty na pewno nie sprzyjają zachęcaniu do zakładania większych rodzin.

Nowe stawki zostały przyjęte siedmioma głosami „za" przy jedenastu radnych obecnych na sesji. Poparli je: Ewelina Daniszewska, Józef Kocem, Tomasz Kostka, Małgorzata Krzemien, Roman Sonnek, Aurelia Trojańska oraz Aleksander Wyglenda. Wstrzymali się od głosu: Sebastian Herber, Łukasz Ottawa, Marian Wasiczek i Mateusz Wolnik.

(mad)

Co z transmisją obrad?

Nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej Krzanowic towarzyszyły problemy techniczne. Mieszkańcy, którzy chcieli śledzić obrady online, nie mieli takiej możliwości – transmisja „na żywo" nie była dostępna, mimo że samorząd ma ustawowy obowiązek jej prowadzenia, zgodnie z art. 20 ust. 1b ustawy o samorządzie gminnym. Sprawdzamy, dlaczego do tego doszło. Jak wynika z informacji przekazanych przez urząd, powodem była awaria systemu. – Transmisji na żywo nie było z powodu awarii systemu. Wystąpiliśmy do dostawcy o wyjaśnienie zaistniałej sytuacji, czekamy nadal na odpowiedź – wyjaśnia sekretarz gminy Joanna Tkocz. Jak dodaje, posiedzenie zostało jednak nagrane przy użyciu zapasowego rejestratora, a zapis obrad jest już dostępny w Biuletynie Informacji Publicznej.

REKLAMA

W gminie Nędza wiadomo, które ulice wymagają remontu. Koszt wszystkich prac przekracza 7,75 mln zł

W gminie Nędza wiadomo, które ulice wymagają remontu. Koszt wszystkich prac przekracza 7,75 mln zł

Wójt Nędzy przedstawił listę dróg do remontu – ich łączna wartość to ponad 7,75 mln zł. Teraz samorządowcy zdecydują, od których prac rozpocząć modernizację gminnej infrastruktury.

Na ostatniej sesji wójt Nędzy, Leszek Pietrasz, poinformował, że oszacowano koszty remontów konkretnych dróg w gminie, po wcześniejszym rozpoznaniu, które ulice wymagają naprawy. Dla dróg asfaltowych przyjęto stawkę 165 zł brutto za metr kwadratowy, a dla gruntowych – 288 zł brutto. Szacunkowa łączna wartość wszystkich prac wynosi 7 750 979,25 zł. – To jednak zakres wstępny – zaznaczał wójt, wyjaśniając, że wyliczenia przygotował inspektor, który dokonał pomiarów w terenie.

Pietrasz zaznaczył, że przed rozpoczęciem konkretnych robót chce uzgodnić z radnymi, które drogi powinny zostać wyremontowane w pierwszej kolejności. – Wiemy, o jakich kosztach mówimy. Teraz kwestia ustalenia wspólnego kierunku działań – mówił. Wiceprzewodnicząca rady, Anna Cieślik, pytała, ile środków na remonty przewidziano w budżecie na 2026 rok. Wójt wyjaśnił, że po otrzymaniu wyliczeń poprosił urzędników o poszukiwanie dofinansowań, a kluczowe będzie ustalenie priorytetów, bo dopiero wtedy wiadomo, jakie dokładnie środki będą potrzebne. Skarbnik gminy, Katarzyna Paszenda, podała natomiast szczegóły finansowe: całkowite środki zabezpieczone na transport i łączność wynoszą 1 126 616 zł, z czego na gminne drogi publiczne przewidziano 587 200 zł.

Które drogi wymagają remontu? Oto lista z szacunkowymi kosztami w nawiasach:

- **Nędza:**
- Ul. Topolowa (81 675 zł)
- Ul. Złocista (76 807,50 zł)
- Ul. Lniana (99 330 zł)
- Ul. Ogrodowa (gotowy projekt na remont 588 606,92 zł + odwodnienie 61 577,93 zł)
- Ul. Zielona (330 671,25 zł)
- Ul. Wiśniowa (117 232,50 zł)
- Ul. Ustronna (276 480 zł)
- Ul. Borowiec (858 000 zł)
- Ul. Jabłoniowa (463 980 zł)
- Ul. Leśna (1 394 316 zł)
- Ul. Rogol – tylko remont chodnika (85 104 zł)
- Ul. Lecznicza (96 390 zł)

Górki Śląskie:
- Ul. Za Lasem (1 023 558,41 zł) – gotowy projekt przebudowy drogi.
- Ul. Rudzka z włączeniem do Leśnej (803 838 zł)
- Ul. Bogunicka (270 963 zł)
- Ul. Astrów (641 025 zł)
- Ul. Nowa (1 079 079,52 zł) – gotowy projekt przebudowy drogi, asfaltowa
- Ul. Jasna (379 459,51 zł) – gotowy projekt przebudowy drogi
- Odnoga ul. Leśnej w stronę domu nr 10 (122 976 zł)

Łęg:
- Ul. Okrężna (517 275 zł)
- Ul. Łęgowa (344 025 zł)

Szymocice:
- Odnoga ul. Gliwickiej (dz. 133/5) (453 600 zł)

Babice:
- Ul. Piaskowa (135 300 zł)
- Ul. Arki Bożka (301 042,50 zł)
- Ul. Szkolna (38 115 zł)
- Ul. Wiejska (242 833,50 zł)

W przypadku Zawady Książęcej wójt wyjaśnił na sesji, że sołectwo nie jest obecnie brane pod uwagę przy remontach dróg, ponieważ w tym rejonie będzie wykonywana kanalizacja. **(mad)**

Na ostatniej sesji Rady Gminy w Nędzy w 2025 roku wójt Leszek Pietrasz przedstawił szczegółowe informacje dotyczące remontów dróg

eprasa.pl 726cb9d459

Zajęcia w szkole podstawowej w Krzanowicach skrócone przez zimno w budynku. Burmistrz wyjaśnia: problemem był opał, nie system ogrzewania

Rodzice uczniów Szkoły Podstawowej w Krzanowicach zaalarmowali Nowiny, że w szkole panowały niskie temperatury. Dzieci uczyły się w kurtkach i kamizelkach, a niektóre lekcje, w tym zajęcia na hali sportowej, zostały odwołane. Burmistrz wyjaśnił, że problem wynikał z jakości opału, a po jego wymianie kotły, jak dodał, zaczęły działać prawidłowo.

Do poniedziałku 12 stycznia nasza redakcja otrzymała zgłoszenia od rodziców uczniów Szkoły Podstawowej w Krzanowicach o niskiej temperaturze w placówce. – Dzieci wróciły do szkoły 7 stycznia i przez trzy dni w klasach było około 14 – 15 stopni. Uczyły się w kurtkach i kamizelkach, podobnie jak nauczyciele, a zajęcia na hali sportowej zostały odwołane – przekazał jeden z rodziców. – Podobna sytuacja była już w październiku, kiedy ruszał sezon, a w szkole nie było węgla, bo burmistrz kazał go zużyć, bo będą pompy – dodał.

Kolejni mieszkańcy podkreślali, że dzieci nie powinny uczyć się w takich warunkach. – To było niedopuszczalne – czytaliśmy w kolejnej korespondencji. W sprawie wpłynęło kilka próśb i interwencji ze strony rodziców. Rodzice przekazali nam także wiadomość od wicedyrektora szkoły, Adama Gębskiego: – Z powodu niskiej temperatury lekcje były skrócone – informował przez dziennik elektroniczny. Dotyczyło to poniedziałku 12 stycznia; zajęcia zamiast 45 minut trwały 30 minut.

W poniedziałek skontaktowaliśmy się z burmistrzem Krzanowic, Andrzejem Strzedullą. Włodarz wyjaśnił, że szkoła zakupiła opał w wyniku przetargu, jednak ostatnia dostawa budziła wątpliwości co do jakości. – Próbka została przekazana do badania, a jednocześnie z innego źródła zakupiono opał. Z tego, co niedawno przekazał mi dyrektor placówki, w szkole jest obecnie 18 stopni, kotły działają normalnie – mówił burmistrz Strzedulla. Odnosząc się jednocześnie do uwag jednego z mieszkańców, który podkreślał, że „kiedy ruszał sezon, a w szkole nie było węgla, bo burmistrz kazał go zużyć, bo będą pompy", burmistrz stanowczo wyjaśniał: – Informacja o tym, jakobym zabraniał zakupu węgla w szkole w październiku jest kłamstwem.

Pytany o związek problemu z planowaną modernizacją systemu ogrzewania, która jeszcze nie ruszyła, burmistrz zapewnia, że nie ma należy tego wiązać. Przypomnijmy, że piece węglowe mają zostać zastąpione pompami ciepła, a inwestycja obejmie również wymianę stolarki okiennej, modernizację systemu oświetlenia i wentylacji oraz przystosowanie budynku do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Jak mówił nam wcześniej burmistrz, dzięki nowym rozwiązaniom energochłonność obiektu ma się zmniejszyć o 20 proc. Koszt inwestycji szacowany jest na około 7 mln zł, z czego 1,4 mln zł to wkład własny gminy, a pozostała kwota pochodzi z dofinansowania ze środków KPO.

Burmistrz wskazał, że problem wynikał z parametrów opału, a nie z planowanej inwestycji. Kotły nie miały pełnej sprawności, ponieważ opał mógł nie spełniać wymagań. – Po wymianie opału kotły zaczęły działać prawidłowo i temperatura w budynku wzrosła – podkreślił włodarz. Dodał, że wizualnie nie da się ocenić jakości dostawy. – Okazało się, że opał był niewłaściwy, został wymieniony i problem został usunięty – wyjaśnił.

Jak przypominał burmistrz, decyzję o skróceniu zajęć podejmował dyrektor placówki. Wicedyrektor szkoły, Adam Gębski, wyjaśnił, że w piątek, 9 stycznia, placówka otrzymała opał lepszego gatunku, a po jego zastosowaniu temperatury – o czym wspominał również burmistrz – wzrosły.

Na zdjęciu szkoła w Krzanowicach. *FOT. GOOGLE MAPS*

Dodał, że poprzednie trzy dni, od środy do piątku, były chłodniejsze, ponieważ szkoła przez ponad trzy tygodnie przerwy świąteczno-noworocznej nie była użytkowana.

– Dzisiaj jest już lepiej, a temperatury zbliżają się do wymaganego poziomu – podkreślał w rozmowie z nami 12 stycznia Gębski (wymagane, jak dowiadujemy się, to 18 stopni). – Z burmistrzem ustaliliśmy, że jeśli temperatury nadal będą niskie, w razie potrzeby zajęcia zostaną skrócone lub odwołane, tak jak dzisiaj – dodał wicedyrektor. Później poinformował rodziców o skróceniu zajęć.

Gębski zaznaczał, że placówka starała się nie odwoływać zajęć pod koniec semestru, aby uczniowie mieli możliwość poprawienia ocen, jeśli ktoś tego potrzebuje. – W młodszych klasach nauczycielki ustawiają dodatkowe grzejniki tam, gdzie kaloryfery nie dają rady, i już na drugiej–trzeciej lekcji temperatura osiąga około 20 stopni – mówił. Wyjaśnił też, że w salach bardziej nasłonecznionych jest cieplej, a w tych od strony północnej nieco chłodniej, dlatego szkoła starała się organizować lekcje w cieplejszych klasach, choć nie zawsze było to możliwe. **(mad)**

„Racibórz stoi przed wieloma wyzwaniami". Prezydent Wojciechowicz i starosta Swoboda z życzeniami noworocznymi na koncercie w RCK

Włodarze zaprosili w sobotę 17 stycznia na wspólny, doroczny koncert do centrum kultury w Raciborzu. Przed występem orkiestry złożyli zgromadzonej publiczności życzenia na nowy rok. – Przedsiębiorcy to koło napędowe rozwoju powiatu – mówił Grzegorz Swoboda – starosta raciborski. Prezydent Raciborza, Jacek Wojciechowicz wyraził nadzieję, że Racibórz wróci na tory swojego rozwoju.

Przedsiębiorcy są kołem napędowym

– Jak co roku możemy kontynuować tę wspaniałą tradycję i wspólnie rozpocząć nowy rok świetnym wydarzeniem, jakim jest koncert noworoczny – zaczął włodarz Powiatu Raciborskiego. – Nowy rok to pewien etap, który coś kończy. Myślę, że kończy coś dobrego, co działo się w mieście i w powiecie raciborskim w minionym roku, ale to również etap, który rozpoczyna nowy rok pełen nadziei, optymizmu i wyzwań – powiedział G. Swoboda. Podkreślił, że działalność samorządu powiatowego jest nastawiona na szybki i dynamiczny rozwój, na wiele inwestycji, które nie byłyby możliwe bez wsparcia „tego koła napędowego, jakim jest gospodarka i prywatny biznes, który jest reprezentowany choćby przez Raciborską Izbę Gospodarczą i przedstawicieli biznesu". Dziękował samorządowcom wojewódzkim i parlamentarzystom za dobrą współpracę i reprezentowanie raciborskich spraw w Warszawie. – Jako starosta w sposób szczególny chciałbym dzisiaj podziękować za miniony rok wszystkim służbom, wszystkim organizacjom, stowarzyszeniom i osobom, dla których powiat raciborski zawsze był i jest numerem jeden, bo dzięki wam możemy się tak fajnie rozwijać – zaznaczył Swoboda.

Przemowa prezydenta Raciborza, Jacka Wojciechowicza

– 2025 rok może nie był najłatwiejszy, ale dzięki dobrej współpracy i dzięki zaangażowaniu udało się go zakończyć optymistycznie. Mam nadzieję, że już kolejne lata będą dla Raciborza coraz lepsze – powiedział w RCK prezydent Raciborza, Jacek Wojciechowicz. – Pomyślałem sobie, że może byłoby dobrze powiedzieć coś o pozytywnej energii. O takiej pozytywnej energii społecznej, która jest – myślę – w dzisiejszym coraz bardziej dziwnym, żeby nie powiedzieć zwariowanym świecie, coraz bardziej nam potrzebna. Ta dobra społeczna energia, która powoduje, że uśmiechamy się do siebie, mimo tego, że nie musimy; że jesteśmy wobec siebie życzliwi, bo to przecież tak naprawdę nic nie kosztuje, a wprowadza zupełnie nową, dobrą atmosferę, która zresztą pomaga przy realizacji nawet najtrudniejszych zadań – stwierdził włodarz miasta. Życzył społecznej dobrej energii i tej energii indywidualnej, również pozytywnej. – Bo ona jest nam niezwykle potrzebna i w powiecie, i w mieście, żebyśmy z taką energią podeszli do różnych wyzwań, które nas czekają. A wiemy, że Racibórz stoi przed wieloma wyzwaniami. Zrobię wszystko – i zrobimy to wspólnie – żeby Racibórz wrócił na tory swojego rozwoju – podsumował Wojciechowicz.

(oprac. m)

eprasa.pl 726cb9d459

Wieczorowe stroje, najdłuższy Polonez i niezapomniana dla wielu noc. Tak prezentowała się młodzież Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Mechanik” w Raciborzu na swoim balu na 100 dni przed egzaminem dojrzałości.

Tomasz Marek bardzo ceni sobie wybór „Mechanika” – szkoły, w której spędził już prawie 5 lat

Krzysztof Swoboda był głównym organizatorem studniówki CKZiU nr 2

Na studniówce „Mechanika” poloneza zatańczyli najlepsi tancerze w szkole.

Bal w restauracji „Rudy Las”

Chcieli postawić na coś nowego

16 stycznia 2026 r. – to ważna data dla tegorocznych maturzystów z Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2 „Mechanik” w Raciborzu. Właśnie ten dzień wybrali na swój bal maturalny, potocznie zwany studniówką. Choć do matury podejdzie w tym roku pięć klas technikum, to polonez był tylko jeden. Zatańczyły go 24 pary – najlepsi tancerze w szkole.

Dlaczego wybrano Rudy Las? – Stwierdziliśmy, że chcemy postawić na coś nowego. Mamy tutaj piękną i nowoczesną, jedną z większych sal balowych w naszym powiecie – mówi Nowinom Krzysztof Swoboda, organizator studniówki.

Krzysztof Swoboda uczy się na profilu technik mechatronik. Jakie wspomnienia wyniesie ze szkoły? – Wspaniałe. Szkoła naprawdę trzyma poziom i mam nadzieję, że tak będzie również w przyszłości i kiedyś będę mógł posłać tu swoje dzieci – mówi Krzysztof Swoboda.

Nauczyciele, których będzie ciepło wspominać w przyszłości , to m.in.: Sabina Ryś (j. niemiecki), Konrad Hajdasz (pracownia elektryczna), Sebastian Kretek (podstawy hydrauliki i pneumatyki), Weronika Hiltawska (język angielski), Maciej Rycerz (matematyka), Artur Opszański (wychowanie fizyczne).

W tej szkole można nauczyć się wszystkiego od zera

– Wspaniali ludzie, multum możliwości. Dzięki praktykom mam już pracę i doświadczenie – wylicza zalety „Mechanika” nasz następny rozmówca, uczeń Tomasz Marek.

Tomasz uważa, że szkołę można polecić każdemu, również tym osobom, które nie zdobyły wcześniej umiejętności technicznych. – To szkoła, w której można nauczyć się wszystkiego od zera – dodaje.

Nauczyciele, których nigdy nie zapomni? – Pani Weronika Hiltawska i pan Maciej Rycerz – najlepszy matematyk, jakiego poznałem – dodaje Tomasz Marek. **(żet, m)**

W studniówce wzięło udział 140 absolwentów rocznika 2025/2026 z klas: Va T – technik mechanik oraz technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej (wychowawca mgr Sabina Ryś), Vb T – technik informatyk i technik elektronik (wychowawca mgr Patrycja Kozak), Vc T – technik informatyk (wychowawca mgr Piotr Swoboda), Vd T – technik mechatronik (wychowawca mgr Linda Dedew) oraz Ve T – technik elektryk (wychowawca mgr Martyna Swoboda).

Poloneza w tym roku „mechanicy” zatańczyli w gronie najlepszych tancerzy szkoły

Dyrektor Sławomir Janowski był pierwszym, któremu dziękowała młodzież

Podziękowania przekazano kadrze pedagogicznej z „Mechanika

eprasa.pl 726cb9d459

Kameralna studniówka DLO z Raciborza

Wydarzenie zaczęło się piosenką w wykonaniu maturzystek

Piosenka maturzystek na otwarcie imprezy

To jest dla każdego uczestnika taka niezapomniana noc. Myślę, że każdy, przez długie lata pamięta swoją studniówkę. Bo to ważny dzień dla każdego, nawet jeśli ktoś nie lubi imprez, to tę wyjątkową w życiu zapamięta – mówiła Nowinom maturzystka z Diecezjalnego Liceum Ogólnokształcącego w Raciborzu. 17 stycznia klasa maturalna wybrała się na bal do Szymocic, do restauracji Laguna.

„Coś bardziej dla nas, coś wspominkowego”

Przyszłe maturzystki – Zosia i Zuzia zajęły się organizacją studniówki Diecezjalnego Liceum Ogólnokształcącego.

– Organizację zaczęłyśmy praktycznie od początku tego roku. Mega dużo się działo, bo sami ogarnialiśmy większość rzeczy. Na przykład ściankę wczoraj z dziewczynami robiłyśmy praktycznie same. Siedziałyśmy tu pięć godzin i ją robiłyśmy. Naprawdę dużo się działo, sporo było na naszej głowie, wiele zrobiłyśmy, ale końcowy efekt jest piękny i będziemy się super bawić – zapewniały uczennice klasy maturalnej w DLO.

– Postanowiłyśmy, że skoro mamy taką kameralną klasę, to chcemy coś bardziej dla nas, coś wspominkowego. Dlatego przed salą mamy na przykład tablicę ze zdjęciami, wyświetlimy film o naszej klasie, mamy projektor, będą prezentacje. To jest studniówka typowo dla nas, żeby trochę powspominać, ale też się pobawić. Będą też dwa ciepłe posiłki, deser i zimna płyta. Z parami, nauczycielami i wszystkimi gośćmi jest tu nas 50 osób – poinformowały Nowiny.

– Przy organizowaniu naszego balu udało nam się posłuchać kilku różnych stron i dzięki temu, że się wzajemnie słuchałyśmy – bo to głównie dziewczyny organizowały – połączyłyśmy nasze pomysły i mamy takie cudo.

Nas jest nas mało, dlatego w sumie ten pomysł był jeden i każdy się na wszystko zgadzał. Zrobiliśmy to tak, jak chcieliśmy dla nas wszystkich – podkreśliły dziewczęta.

Dziękowano wychowawczyni oraz nauczycielom z liceum

W Lagunie bawiło się na studniówce raciborskiego DLO 50 osób

Zgrana klasa – razem mimo różnic

– Nasza szkoła jest zupełnie inna niż pozostałe z Raciborza. Po pierwsze jest w niej dużo mniejsza, więc jeśli komuś zależy na kameralnym klimacie, to na pewno go tu znajdzie. Oprócz tego wybór rozszerzeń jest dużym plusem. Myślę, że dla każdego coś się znajdzie. Na przykład jesteśmy z Zuzią w jednej klasie, a ja mam biologię, matematykę i angielski, natomiast Zuzia jest typowym humanistą z polskim i włoskim. To zupełnie inne drogi, a jednak możemy się przyjaźnić i być razem w klasie. To zupełnie inny wybór, ale wbrew różnym pogłoskom – nie uczymy się „na księdza” ani „na zakonnicę”. Po prostu każdy wybiera swoją drogę i budujemy tutaj naszą przyszłość. Jesteśmy razem mimo różnic, tworzymy jedną wspólną klasę, która jest wyjątkowa. I naprawdę się dogadujemy. Nasza klasa jest zgrana, lubimy się, rozmawiamy praktycznie z każdym, co na pewno jest dużym plusem – mówiły Nowinom organizatorki.

Atutem szkoły są wycieczki – do USA, Kanady czy Włoch

– Wielu jest takich nauczycieli, których zapamiętamy na długo, bo każdy z nich nam coś dał. Na przykład nasza wychowawczyni, pani Marta Richel, wzbudziła w nas chęć poszukiwania własnej ścieżki. Tak samo pani Alicja Koton też bardzo nas motywowała. Ksiądz dyrektor Adrian Bombelek na przykład daje nam wiele możliwości i bardzo nam pomaga. Nieważne, czy jest jakiś problem, czy go nie ma – on zawsze jest i zawsze nam pomoże. To jest bardzo wyjątkowe w tej szkole. I nie można zapomnieć o księdzu Michaliku, który uczy nas włoskiego. Dzięki niemu byliśmy dwukrotnie we Włoszech w trakcie naszej edukacji. W ogóle byliśmy na bardzo wielu wycieczkach, co jest kolejnym atutem tej szkoły. Razem ze szkołą zwiedziłyśmy chyba pięć czy sześć krajów. Na wycieczki szkolne udaliśmy się nawet do Nowego Jorku, nad Niagarę i do Kanady. Jest tego sporo. Naszą prywatną wycieczką maturalną był wyjazd do Słowenii i do Włoch. To były super miejsca. **(ma.w)**

Dyrektor DLO: Żal się z nimi żegnać, otworzyłbym dla nich dodatkową klasę

To już szósta studniówka DLO, czyli sześć roczników absolwentów wychowało liceum z Ostroga. Jaka młodzież tego rocznika jest tak w obserwacji księdza? Czy to pokolenie cyfrowe?

Adrian Bombelek: Ja bym nie powiedział, że do końca takie cyfrowe, bo u nas każda klasa jest inna i każda jest szczególna. Każda ma coś do zaoferowania i zarówno ta pierwsza, która rozpoczynała, to już są dzisiaj ludzie, którzy kończą studia, już zakładają swoje rodziny, tak więc to już ten etap jest. Natomiast jeżeli chodzi o tych młodych ludzi, to znowu jest kolejna klasa, która jest całkiem inna od poprzedniej. Każda ma oczywiście cechy wspólne, ale ta też się charakteryzuje tym, że oni też bardzo byli zaangażowani w różną działalność szkoły, nawet nie tylko szkoły, ale też w szkolne wydarzenia powiatowe różnego rodzaju czy nawet u mnie w parafii, więc tym bardziej będzie ich szkoda żegnać i żal, że odchodzą. Ja się śmieję tak żartobliwie, że specjalnie dla nich otworzę w przyszłym roku klasę B. Żeby wydłużyć rok. Dobrze im wszyscy życzymy, także niech realizują swoje plany, marzenia i idą dalej w życie. No bo to jest kolejny etap.

eprasa.pl 726cb9d459

Biblioteczne kolędowanie. Świeć gwiazdeczko świeć

Muzycy kolędowali w Ocicach: Grzegorz Procajło (gitara), Witek Procajło (perkusja), Jan Olszowy (akordeon), Michał Marcyniak (pianino) i Anita Kiderys (śpiew)

Styczeń w raciborskich filiach bibliotecznych upływa pod znakiem kolęd, pastorałek oraz pełnych ciepła międzypokoleniowych spotkań.

Kolędowanie w Filii nr 3 Biblioteki w Raciborzu – Ocicach to coroczna tradycja pielęgnowana wspólnie z Kołem Seniora. W tym roku oprawę muzyczną spotkania zapewnili zaprzyjaźnieni muzycy: Grzegorz Procajło (gitara), Witek Procajło (perkusja), Jan Olszowy (akordeon), Michał Marcyniak (pianino) i Anita Kiderys (śpiew). Na co dzień artyści tworzą niewielki zespół, który gra podczas mszy dziecięcych w parafii NSPJ w Raciborzu. Jak co roku największymi przebojami okazały się pastorałki. W bibliotece na Ostrogu odbyło się pierwsze w tym roku spotkanie Klubu Przyjaciół Biblioteki – wspólnie z Zamkową Grupą Teatralną czytano świąteczne wiersze lokalnej poetki Wigi Wojnowskiej, a także utwory ks. Jana Twardowskiego i Leopolda Staffa.

(Red)

Koncert Zimowy u Eichendorffa

Akademia Brzmienia zaprasza mieszkańców regionu na wyjątkowe wydarzenie muzyczne – „Koncert Zimowy u Eichendorffa", który odbędzie się w sobotę 24 stycznia o godzinie 16:00 w Górnośląskim Centrum Kultury i Spotkań im. Eichendorffa w Łubowicach.

W programie koncertu znajdą się tradycyjne kolędy i pastorałki w wykonaniu uczniów Akademii Brzmienia. Wydarzenie ma charakter otwarty i rodzinny, a jego celem jest wspólne, międzypokoleniowe kolędowanie oraz kultywowanie zimowych tradycji muzycznych. – „Koncert Zimowy u Eichendorffa to dla nas coś więcej niż występ muzyczny. To spotkanie ludzi, którzy chcą na chwilę zwolnić, posłuchać młodych artystów i wspólnie poczuć atmosferę zimy oraz czasu kolędowania. Akademia Brzmienia powstała właśnie z myślą o tym, by muzyka była dostępna, bliska i żywa – tworzona przez uczniów i przeżywana razem z publicznością. Cieszy nas, że możemy zaprosić mieszkańców do miejsca tak mocno związanego z kulturą i historią regionu" – mówi Marek Pilich, założyciel Akademii Brzmienia u Eichendorffa w Łubowicach.

Organizatorzy zadbali również o ciepłą, przyjazną atmosferę – kawa, herbata oraz ciasto będą dostępne dla uczestników przez cały czas trwania koncertu. **(red)**

Rada Powiatu Raciborskiego nadała tytuł „Zasłużony dla Powiatu Raciborskiego" wraz z medalem nr 15 Władysławowi Gumieniakowi

Władysław Gumieniak był radnym w samorządzie powiatowym od 1998 do 2002 roku oraz od 2006 do 2024 roku. Zasiadał w zarządzie powiatu, pełnił funkcję wiceprzewodniczącego rady. To wielokrotnie nagradzany nauczyciel, trener i dyrektor szkoły.

Rada Powiatu Raciborskiego 26 kwietnia 2005 r. ustanowiła tytuł i medal „Zasłużony dla Powiatu Raciborskiego". Zgodnie z przyjętymi zasadami tytuł wraz z medalem może być nadawany osobom fizycznym uchwałą rady na wniosek m.in. zarządu powiatu.

W związku z powyższym Zarząd Powiatu Raciborskiego wnioskował w listopadzie 2025 roku o nadanie tytułu i medalu „Zasłużony dla Powiatu Raciborskiego" Władysławowi Gumieniakowi. Nadanie medalu „Zasłużony dla Powiatu Raciborskiego" jest formą publicznego uhonorowania za jego osobiste zaangażowanie i skuteczną działalność na rzecz społeczności powiatu raciborskiego.

Oto uzasadnienie tej decyzji:

Władysław Gumieniak charakteryzuje się wielkim zaangażowaniem w pracę społeczną na terenie powiatu raciborskiego. Absolwent Studium Nauczycielskiego w Raciborzu, od 1967 roku wieloletni nauczyciel, założyciel i trener sekcji piłki ręcznej kobiet w K.S. „RAFAMET" a w latach 1986 – 1995 Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Kuźni Raciborskiej. W latach 1995 – 2003 Dyrektor Miejskiego Zespołu Oświaty w Kuźni Raciborskiej. W latach 1990 – 1998 radny Rady Miasta i Gminy Kuźnia Raciborska i jej delegat do Sejmiku Województwa Śląskiego.

Władysław Gumieniak od 1998 r. rozpoczął pracę w powiatowej administracji samorządowej – został wybrany radnym Rady Powiatu Raciborskiego, w latach 1998-2002 był Członkiem Zarządu Powiatu Raciborskiego, w latach 2006 – 2024 ponownie pełnił funkcje radnego Rady Powiatu Raciborskiego, angażując się w określone zadania wielu komisji działających w radzie powiatu.

Z samorządem powiatowym Władysław Gumieniak był związany od 1998 roku do minionej kadencji

To dzięki jego determinacji i zaangażowaniu oraz dobrej współpracy z radnymi powiatu udało się zrealizować wiele długo społecznie oczekiwanych inwestycji m.in. doprowadzenie do modernizacji promu, który stanowił bardzo dużą uciążliwość dla mieszkańców obu stron Odry oraz lobbowanie budowy dalszego ciągu wałów w Turzu, co się okazało, bardzo istotne przy ostatniej powodzi.

W latach 2004 – 2006 ławnik Sądu Rejonowego w Raciborzu. W latach 2006 – 2022 prezes Rodzinnego Ogrodu Działkowego „RAFAMET" w Kuźni Raciborskiej, członek zarządu Polskiego Związku Działkowców Okręg Śląski w Katowicach. Od 2006 roku swój czas poświęca także na pracę społeczną wśród członków Rady Społecznej Szpitala Rejonowego im. dr. J. Rostka w Raciborzu.

Za swą wieloletnią pracę zawodową i społeczną był wielokrotnie nagradzany i odznaczany.

(oprac. m)

Wernisaż podopiecznych Warsztatwoni Magdaleny Franicy w Urban Labie

17 stycznia w raciborskim Urban Labie odbył się wernisaż „Prace w procesie" podopiecznych Warsztatowni Magdaleny Franicy. Zaprezentowano 34 prace dwudziestu autorów. Obrazy młodych artystów podziwiać będzie można do końca lutego w dużej sali Urban Labu. Weekendowe wydarzenie było spotkaniem z drogą do powstania dzieła, a nie tylko z efektem końcowym. Z rysunku, z plamy farby, z gestu i skupienia wyłaniały się obrazy i prace, malowane oraz rysowane w różnych technikach, szczere, odważne, pełne wewnętrznego światła.

(red)

Magdalena Franica i prace jej podopiecznych

eprasa.pl 726cb9d459

Wielka Orkiestra to u nich druga wigilia.

125 lat tradycji i nowoczesne wyzwania Banku Spółdzielczego w Raciborzu

Elżbietę Ceglarek nazywa swoim mentorem życiowym. Stoi na czele zespołu „długodystansowców”, rozumiejących specyfikę regionu, znających jego historię. Uważa, że jej bank nadąża za światem, nie tracąc tożsamości. Rozmawiamy z prezes Banku Spółdzielczego – Moniką Holauer, która nie boi się cyfrowych rabusiów i uwielbia kwiaty.

Nowiny: **– Wyobraźmy sobie napadu na bank. Bandyci wpadają na Klasztorną, żądają pieniędzy i wtedy pani, jako prezes ma do wyboru trzy warianty reakcji: A: Oferuje Pani napastnikom tak atrakcyjny kredyt, że porzucają złodziejski fach; B: albo proponuje im tak doskonałe warunki lokaty, że wolą oszczędzać niż kraść, C: zatrudnia ich pani niezwłocznie, bo skoro udało im się wejść do tak dobrze chronionego banku, muszą być świetnymi fachowcami. Którą opcję pani wybiera?**

Monika Holauer prezes Banku Spółdzielczego w Raciborzu: – Muszę wybrać opcję D. W dzisiejszych czasach pieniądz jest przede wszystkim w sieci. Klasyczne, fizyczne napady na banki właściwie odchodzą do przeszłości. Dziś wyzwaniem są cyberataki i próby wyłudzeń. Codziennie ktoś pada ofiarą manipulacji w sieci. My tych „przestępców” nawet nie spotykamy fizycznie w placówce – walczymy z nimi w przestrzeni cyfrowej.

– To pokazuje, dlaczego jest pani prezeską – potrafi wyjść poza schemat. Przejdźmy do pani nowej funkcji w banku. Wejście w buty pani Elżbiety Ceglarek, która zarządzała bankiem przez pół wieku, to wyzwanie niemal jak z „Mission Impossible”. Pani prezes Ceglarek przeprowadziła bank przez dwa systemy – od socjalizmu po kapitalizm. Jak Pani odebrała tę nominację? Czy czuła Pani ciężar odpowiedzialności?

– To przede wszystkim ogromne wyróżnienie i nobilitacja. Pracuję w tym banku od dawna i uczyłam się bankowości spółdzielczej od kobiet, które są jej filarami. Mieć takiego mentora jak pani Elżbieta to życiowy sukces. Jej nazwisko jest rozpoznawalne w całej Polsce – gdziekolwiek się nie pojawię, każdy pyta: „Co u Eli?”. Nasz bank to nie rewolucja po odejściu pani Ceglarek, ale ewolucja. Jesteśmy zespołem „długodystansowców”, rozumiemy nasz region i jego historię. Bank założyli Polacy 125 lat temu, gdy Polski nie było jeszcze na mapach. Ta przedsiębiorczość i brak kompleksów pozwalają nam pewnie wchodzić w kolejne etapy rozwoju.

– Bardzo podoba mi się wasze logo. Jest w nim ta wspólna dla banków spółdzielczych sieć, ale napis „Racibórz” jest wyjątkowo duży i wyrazisty. Jesteście bardzo dumni z tej lokalności, choć działacie szeroko – macie placówki w Kietrzu, Krzanowicach czy Rudach. Jak funkcjonuje ten organizm?

– Od 1999 roku tworzymy jeden organizm, choć każda placówka ma swoją specyfikę. W Raciborzu obsługujemy głównie firmy rodzinne i mały biznes. W Kietrzu naszymi klientami są rolnicy gospodarujący na dużych areałach. W Krzanowicach, ze względu na bliskość granicy, dominuje wymiana polsko-czeska. Z kolei w Rudach widzimy, jak turystyka napędza lokalny biznes. W każdym z tych miejsc jesteśmy rozpoznawalni i od lat budujemy zaufanie.

Prezes Monika Holauer uważa, że inwestycja w relacje wraca w postaci lojalności klientów. Skrót „BS” rozwija nie tylko jako Bank Spółdzielczy, ale też jako „Bank Sąsiedzki”. – Nasi pracownicy to ludzie stąd, sąsiedzi naszych klientów – podkreśla.

– Mówi Pani o relacjach. Wiele banków komercyjnych zamyka obsługę kasową, a Wy stawiacie na człowieka. Czy ta „relacyjność” to Wasza recepta na przyszłość?

– Zdecydowanie tak. Choć technologia pędzi do przodu, każdy z nas – od młodzieży po seniorów – w pewnym momencie będzie potrzebował rozmowy z człowiekiem, a nie z infolinią. Bezpośrednia obsługa jest droższa, to prawda, ale ta inwestycja w relacje wraca do nas w postaci lojalności klientów. Skrót „BS” rozwijam nie tylko jako Bank Spółdzielczy, ale też jako „Bank Sąsiedzki”. Nasi pracownicy to ludzie stąd, sąsiedzi naszych klientów.

– Pasuje też hasło „Bank Sukcesu”. 125 lat na rynku, wysokie miejsce w zrzeszeniu BPS (pierwsza setka pod względem kapitałów własnych) – to robi wrażenie.

– Tak, sukcesem jest to, że nadążamy za światem, nie tracąc tożsamości. Jesteśmy lokalni, tu płacimy podatki i mamy świadomość, że nasz rozwój to sukces całej „małej ojczyzny”. Kolejnym rozwinięciem skrótu „BS” mogłoby być słowo „Szczery”. U nas nie ma lokat z gwiazdką czy „haczyków”. Oferta jest jasna i przejrzysta, a kredyty mają pomagać w rozwoju, a nie obciążać klienta ponad siły.

– Porozmawiajmy o zaangażowaniu społecznym. Zbliża się styczeń, a z nim Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Bank Spółdzielczy w Raciborzu jest nieodłącznym elementem tego finału. Jak to wygląda od kuchni?

– To dla nas jak druga Wigilia. Liczenie pieniędzy przez naszych pracowników to czysty wolontariat. Angażują się całe rodziny – z nami liczyły już dwa pokolenia dzieci naszych pracowników. To wspaniałe, rodzinne święto. Emerytowani pracownicy też przychodzą pomagać. Robimy to szczerze i z potrzeby serca. Nagradzamy też wolontariuszy drobnymi gadżetami, żeby czuli naszą wdzięczność za ich trud.

– Angażujecie się również w RowerON – wielką imprezę rowerową regionu. Ufundowaliście nagrodę główną: rower elektryczny. Skąd decyzja o wsparciu tej inicjatywy?

– RowerON łączy pokolenia i promuje nasz piękny region. Ale był jeszcze jeden ważny impuls. Historia Nowin i Banku Spółdzielczego (dawniej Banku Ludowego) w Raciborzu ma wspólne korzenie – mieliśmy tych samych założycieli. To naturalne, że dwie instytucje z taką historią wspierają się nawzajem.

– Na koniec pytanie osobiste. Gdyby Monika Holauer nie została bankowcem, to kim by była?

– Kwiaciarką! Od pierwszej klasy podstawówki o tym marzyłam. Uwielbiam kwiaty i roślinność – to mnie relaksuje. Bankowość bywa stresująca, prawo zmienia się dynamicznie, musimy się ciągle uczyć. Kwiaty to dla mnie zachwyt nad chwilą. Może kiedyś jeszcze zrealizuję to marzenie jako kolejny etap w życiu.

– Bankowość i kwiaty mają coś wspólnego – w obu przypadkach trzeba przygotować piękny „bukiet” oferty dla klienta. Czego życzy Pani Bankowi Spółdzielczemu na 125. urodziny?

– Przede wszystkim zaangażowania całego zespołu, zdrowia i satysfakcji z pracy. Życzę nam wszystkim, abyśmy wspólnie z naszymi klientami dalej rozwijali nasze wspólne małe ojczyzny.

Rozmawiał Mariusz Weidner

eprasa.pl 726cb9d459

Czy raciborskie firmy włączą się do produkcji wojskowych pojazdów?

Prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej z wizytą w gabinecie prezydenta Wojciechowicza

- **– Ważne spotkanie i dobre rozmowy – tak skomentował wizytę w Raciborzu Adam Leszkiewicz prezes PGZ. Rozmawiał w piątek 16 stycznia z prezydentem miasta, Jackiem Wojciechowiczem o zagospodarowaniu terenów po Rafako SA.**
- **Prezes Leszkiewicz omówił z prezydentem Raciborza „kolejne etapy inicjatywy włączenia miejscowych zakładów do produkcji wojskowych pojazdów".**

Przyszłość dla terenów po fabryce kotłów

Prezes Adam Leszkiewicz zaznaczył, że po rozmowach w Raciborzu będzie uczestniczył w rozmowach ze spółkami Polskiej Grupy Zbrojeniowej, w tym z zarządem firmy Jelcz o dalszych działaniach w ramach projektu produkcji wojskowych pojazdów.

– To kluczowy krok w kierunku rozwijania krajowych zdolności przemysłowych i bezpieczeństwa Polski – przekazał w mediach społecznościowych A. Leszkiewicz.

Urząd miasta w Raciborzu podał po spotkaniu, że Racibórz stawia na rozwój i nowe inwestycje.

– 16 stycznia odbyło się ważne spotkanie dotyczące przyszłego zagospodarowania terenów po Rafako SA. Prezydent Raciborza, Jacek Wojciechowicz spotkał się z prezesem PGZ SA – Adamem Leszkiewiczem, aby omówić kolejne etapy działań związanych z włączeniem lokalnych zakładów w produkcję wojskowych pojazdów Jelcza – poinformowano na fanpejdżu Miasta Racibórz.

– To realna szansa na wzmocnienie potencjału przemysłowego regionu i zwiększenie bezpieczeństwa kraju – zakończono komunikat z Batorego.

Niedawno prezydent Jacek Wojciechowicz wymienił – w wywiadzie dla RTK Racibórz – decyzję rządu o włączeniu spółki RFK w produkcję zbrojeniową i przekazaniu na ten cel 700 mln zł z Budżetu Państwa za jedną z najważniejszych spraw dla miasta w 2025 roku.

Prezes PGZ, Adam Leszkiewicz (pierwszy z prawej) podczas wizyty w halach po byłym Rafako

Prezydent Raciborza, Jacek Wojciechowicz spotkał się z prezesem Polskiej Grupy Zbrojeniowej SA - Adamem Leszkiewiczem, aby omówić kolejne etapy działań związanych z włączeniem lokalnych zakładów w produkcję wojskowych pojazdów Jelcza

Śląski potencjał w sektorze obronnym

17 listopada 2025 odbyło się w Chorzowie spotkanie zorganizowane przez urząd marszałkowski pod hasłem „Czy Śląsk może być zbrojeniowym hubem?". Prezes Adam Leszkiewicz wziął udział w prezentacji raportu pt. „Śląskie na froncie przemian: potencjał regionu w sektorze obronnym". Uczestnicy wydarzenia omówili znaczenie i perspektywy województwa śląskiego dla polskiego przemysłu zbrojeniowego. – Śląsk jest ważnym punktem na mapie sektora obronnego – swoje siedziby mają tutaj ważne spółki Grupy PGZ – informowała Polska Grupa Zbrojeniowa.

Jak nie zbrojeniówka to co innego?

14 października 2025 podpisano w Raciborzu list intencyjny między PGZ, Agencją Rozwoju Przemysłu, JELCZ sp. z o.o. i RFK sp. z o.o. W imieniu PGZ dokument podpisał Prezes Adam Leszkiewicz. Celem tego porozumienia ogłoszono „rozwój potencjału przemysłowego regionu i zwiększenie zdolności produkcyjnych".

– Racibórz oraz Sanok będą uzupełnieniem dla spółki Jelcz, to mają być silne ramiona spółki – zapewniał Adam Leszkiewicz.

Obecny tego dnia w Raciborzu premier Donald Tusk ogłosił, że w halach po Rafako w Raciborzu powstanie nowa filia przedsiębiorstwa Jelcz – produkująca podwozia pod zabudowy specjalistyczne dla Sił Zbrojnych RP. Tusk mówił, że produkcja komponentów dla pojazdów wojskowych ma dać zatrudnienie dla ok. 500 osób. Jak wówczas podano, inwestycja ma zostać zrealizowana w ciągu 18 miesięcy i przynieść korzyści także lokalnym firmom. Po konferencji prasowej premiera w hali produkcyjnej byłego Rafako SA prezydent miasta Jacek Wojciechowicz miał okazję spotkać się z Donaldem Tuskiem.

W sieci można znaleźć komentarz byłego prezydenta Raciborza, dziś szefa rady miasta, Mirosława Lenka. – Żaden zakład nie powstanie już. To jednak wymaga przygotowania. Poprzednicy nie zrobili nic. Dajmy tej sprawie szansę niezależnie od bieżących sporów i polityki. Bo jak nie to, to co? – napisał w komentarzu przewodniczący rady miasta.

Raciborskie możliwości rozwoju konstrukcji i produkcji pojazdów wojskowych

PGZ informowało po wizycie premiera, że zrobiono pierwszy krok w realizacji projektu, o którym posłanka Gabriela Lenartowicz zwykła mówić „Rafako 2.0". – To nowy impuls dla Jelcza oraz Raciborza i polskiego przemysłu obronnego.

– W wyniku podpisanego listu intencyjnego pomiędzy PGZ, ARP, Jelcz i RFK — otwierają się nowe możliwości rozwoju konstrukcji i produkcji pojazdów wojskowych na terenie Raciborza – podkreślono w komunikacie Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

– To kluczowy krok w strategii zwiększania mocy produkcyjnych Jelcza. Wykorzystamy hale i tereny po Rafako, by jak najszybciej przyspieszyć produkcję pojazdów na bazie podwozia Jelcz — bez konieczności budowania wszystkiego od zera. Podejmujemy działania, by utworzyć oddziały zamiejscowe, m.in. w Raciborzu, by skrócić czas realizacji projektów i zwiększyć zdolności produkcyjne – informował prezes Leszkiewicz. **(red)**

eprasa.pl 726cb9d459

Urodził się w Sandomierzu, życie związał z Raciborzem. Honorowy prezes TMZR, Zbigniew Ciszek świętował 85 urodziny

– Złe obyczaje przemienia w dobre, niszczy złe zasady, a odradza dobre. Jest w stanie uczynić z człowieka anioła – pisał Mark Twain. Tym cytatem z amerykańskiego pisarza postanowiono w TMZR scharakteryzować 85-letnie życie Zbigniewa Ciszka, honorowego prezesa towarzystwa.

Życie i zasługi jubilata przedstawiła uczestnikom jubileuszowego spotkania Halina Misiak. Odczytała tekst przygotowany przez prezesa towarzystwa, dr Piotra Sputa. – Ojczyznę kocha pan nie dlatego, że wielka – bo przecież jest tylko niewielką cząstką świata – ale dlatego, że własna – mówiła.

Ciszek urodził się w Sandomierzu, ale życie związał z Raciborzem. – Podarował pan tej ziemi tak wiele, leczące chorych, organizując opiekę medyczną i uczestnicząc w tworzeniu nowego szpitala – podkreślano w TMZR.

Raciborzanie powierzyli mu mandat radnego miejskiego. Zajmował stanowiska w radzie i zarządzie miasta.

– Dzięki pana sprawności organizacyjnej, a także poczuciu spełniania ważnej misji edukacyjnej, młodzież szkół średnich i podstawowych mogła wziąć udział w konkursach recytatorskich poświęconych poezji Adama Mickiewicza i Josepha von Eichendorffa. Zorganizował pan konkurs na najlepszą pracę maturalną i wyzwolił swojego czasu ambicje uczniów i nauczycieli polonistów – przypomniała H. Misiak.

Działacze TZMR zaznaczyli, że Racibórz zawdzięcza Ciszkowi powstanie pomnika arcybiskupa Józefa Feliksa Gawliny, obchody Roku Księdza Augustyna Bogusława Weltzla oraz Roku Arcybiskupa Józefa Feliksa Gawliny w 2004 roku. Inicjował on wydanie kilku publikacji poświęconych ziemi raciborskiej i jej mieszkańcom.

– Od roku 1978 jest pan z nami – członkami Towarzystwa. Prezesował pan nam, uczestniczył w licznych imprezach i przedsięwzięciach. Zawsze słuchaliśmy pana uwag, przyjmowaliśmy sugestie i pomysły. Rozmowy z Czcigodnym Jubilatem to wielka przyjemność intelektualna i emocjonalna. Doświadczył pan wielu sytuacji trudnych, był pan też świadkiem ważnych wydarzeń społeczno-politycznych, zmian ustrojowych i historycznych zakrętów. „Wieczorne Polaków rozmowy" przy kawie w siedzibie Towarzystwa przy ulicy Długiej 9 pozostają w naszej pamięci i stanowią cenny drogowskaz w wyborze właściwych wartości – przekazała Halina Misiak. **(oprac. m)**

– Czuję się kontynuatorem tego, co robiła moja rodzina – oni poświęcali się dla Ojczyzny i ja staram się robić to samo – podsumował Zbigniew Ciszek obchodzący w 2026 roku swoje 85 urodziny.

Wśród osób, którym Zbigniew Ciszek jest wdzięczny za postawienie w Raciborzu pomnika arcybiskupa Józefa Gawliny są byli starostowie raciborscy – Adam Hajduk i Henryk Siedlaczek

Uczestnicy spotkania urodzinowego na cześć Zbigniewa Ciszka

Rósł razem z Raciborzem

Na spotkaniu w TMZR, Zbigniew Ciszek mówił m.in.: – Czuję się Ślązakiem, jeśli chodzi o moją rodzinę, to w 3/4 ma ona pochodzenie mieszczańskie, a w 1/4 szlacheckie; w 3/4 polskie, a w 1/4 niemiecko-czeskie. Dlaczego znalazłem się na Śląsku? W 1945 roku ojciec otrzymał nakaz wyjazdu na Śląsk, do Czechowic-Dziedzic (wtedy Vacuum). Nie było wyjścia. Ojca wysłał tam pan Ditrych, późniejszy minister finansów w rządzie Bieruta. Podjechał samochód ciężarowy, załadowali meble i jechaliśmy do Czechowic wagonem towarowym przez siedem dni. Dom był bardzo ładny, wybudowany jeszcze przed wojną, ale po dwóch latach tatę przeniesiono. Miał do wyboru Bielsko, Chybie i wreszcie Racibórz. W Bielsku mieliśmy piękne mieszkanie na czwartym piętrze w starym domu z windą. Mama bała się, że winda stanie między piętrami. W Chybiu mieszkaliśmy w domu jednorodzinnym z ogrodem, ale do szkoły trzeba było chodzić przez tory, co również budziło lęk mamy. Racibórz bardzo się jej spodobał, zwłaszcza bliskość kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa. Miasto było zniszczone, ale czuliśmy się tu dobrze. Byłem ministrantem w „Sercu", zżyłem się z kolegami. Czułem dumę z Raciborza. Rosłem w Raciborzu. Pamiętam, że gdy ktoś nas odwiedzał, mama zawsze prowadziła go do kościołów, a ja do Muzeum. Pierwszy raz byłem tam w czwartej klasie i to miejsce od razu stało się dla mnie ważne. Nigdy nie przypuszczałem, że kiedyś będę członkiem Rady Muzeum lub że jako radny będę doglądał kładzenia tam nowej dachówki.

Na Śląsku wyrosłem. Mieszkam tu od siódmego roku życia. Do szkoły w Dziedzicach miałem dwa kilometry, chodziło się piechotą, bo autobusów nie było i nikt się nie bał. W Raciborzu chodziłem do najlepszej szkoły – Szkoły Ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym. Próbowano mnie ściągnąć do szkoły TPD-owskiej, ale ona miała charakter ateistyczny, więc zostałem u siebie, choć korzystaliśmy z tych samych pracowni.

W 1957 roku tworzyłem organizację harcerską. To była jedna z najlepszych drużyn w Raciborzu, obok tych w „Mechaniku" i „Budowlance". Muszę przyznać, że w tamtym czasie czułem głęboką nienawiść do Władysława Gomułki – zwłaszcza gdy za jego czasów rozwiązywano drużyny młodzieżowe.

Budowa pomnika biskupa Gawliny udała się dzięki pomocy pięciu osób. Pierwszą był profesor Marek, który we mnie uwierzył. Drugą arcybiskup Szczepan Wesoły. Trzecią Adam Hajduk, który pomógł w relacjach z profesorem Dźwigajem i zdobyciu funduszy (część pieniędzy zasiliła też budowę pomnika Jana Pawła II). Czwartą osobą był ksiądz Juraszek, który załatwił wiele formalności u konserwatora zabytków. Piątą osobą był również Adam Hajduk, którego autorytet sprawił, że nikt nie robił problemów z „nielegalnym" tempem prac. Zgodę na budowę dostałem pod koniec czerwca, a 15 listopada pomnik już stał. Profesor Dźwigaj zrobił rzecz niespotykaną – przygotował model w skali 1:1, zanim jeszcze podpisaliśmy oficjalną umowę. Pomnik był odlewany w trzech odlewniach jednocześnie. Przykro mi tylko, że obecne władze miasta zdają się omijać ten pomnik podczas uroczystości państwowych. A przecież biskup Gawlina uratował tysiące polskich dzieci, zbierał fundusze w USA i był wielką postacią. Jak powiedział Jan Zamoyski: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie". Musimy wychowywać młodzież w szacunku do takich bohaterów.

eprasa.pl 726cb9d459

Język śląski jako język regionalny. Debata trwa, parlament jest za, wszystko w rękach głowy państwa

– Język śląski jest faktem, spełnia definicję języka regionalnego – mówiła w sejmie posłanka z Katowic, Monika Rosa. Nie zgadzał się z nią rybnicki poseł Konfederacji Korony Polski, Roman Fritz. – Nie możemy jako Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uznawać tej fikcji – podkreślił w debacie sejmowej.

– Język śląski charakteryzuje się zaawansowanym stopniem kodyfikacji ortograficznej i fleksyjnej, odrębnością lingwistyczną od języka polskiego i od każdego innego języka. Jest wystarczająco odrębny od mowy mieszkańców pozostałych regionów Polski i od języka ogólnopolskiego. Co ważne, od lat język śląski jest wspierany przez liczną grupę obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, którzy swoje dążenia i aspiracje wyrażają w formie działań w ramach organizacji pozarządowych, działalności kulturalnej, społecznej czy samorządowej – tak Monika Rosa argumentowała, by przyjąć zmiany legislacyjne.

Regionaliści są za

W trakcie debaty sejmowej Przytoczyła liczne opinie o śląskim m.in. te:

- **Zbigniew Rokita**, autor książek „Kajś" i „Aglo": Tylko osoba, która w polskość nie wierzy, obawiałaby się, że Ślązacy mogą Polakom zagrozić.
- **Małgorzata Myśliwiec**, dziekana Wydziału Nauk Społecznych UŚ: W spisie powszechnym to państwo polskie zadało pytanie o język używany w relacjach prywatnych i domowych.
- **Tomasz Słupik**, adiunkt w Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego: Myślę, że w oczach tej wspólnoty, ale również i w konsensusie naukowym to, że Ślązacy nie tylko mają odrębny język, ale są również mniejszością etniczną, dawno zostało rozstrzygnięte.

Roman Fritz, poseł z partii Brauna jest przeciwnikiem zmian ustawowych dotyczących języka śląskiego

KO: to nie jest problem dla państwa. Konfederacja: to zawłaszczanie Śląska

Poseł Wojciech Michał Zubowski prezentował stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Mówił, że Rada Języka Polskiego stwierdza, że mowa mieszkańców Górnego Śląska jest częścią śląskiego dialektu języka polskiego. Zgodnie z ustawą językiem regionalnym nie może być dialekt języka oficjalnego. Językoznawcy wskazują, że śląszczyzna nie różni się istotnie od polszczyzny, nie różni się bardziej niż dialekt wielkopolski czy małopolski.

Stanowisko Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska prezentował poseł Łukasz Ściebiorowski.

– Ja jako Ślązak, ale też my jako Klub Parlamentarny Koalicji Obywatelskiej nie godzimy się na narrację, w której język naszych dziadków, przodków jest przedstawiany jako problem dla państwa. Państwo, które boi się różnorodności, pokazuje własną słabość. Sejm ma obowiązek naprawić błąd prezydenckiego weta, przyjąć ponownie tę ustawę nie przeciw komuś, ale dla ludzi – stwierdził.

Jarosław Rzepa, polityk PSL odrzucił argumenty, że język śląski to gwara, dialekt. – Spis powszechny dość jednoznacznie wykazał, że blisko 0,5 mln osób posługuje się tym językiem, mówi nim, chce go używać i chciałoby, aby nie zanikł wraz z tym, że kiedyś być może ich zabraknie, a za mało będzie osób, które będą o to dbały – oświadczył w sejmie.

Wanda Nowicka z Lewicy pytała: jak nie teraz, to na pewno kwestia śląska będzie wracała aż do skutku, dopóki wreszcie w przypadku Ślązaków i Ślązaczek prawa nie będą w Polsce uznane, aspiracje i tożsamość – w pełni respektowane, a prawa człowieka – przestrzegane.

W imieniu Konfederacji przemawiał Wojciech Tumanowicz. – Ten projekt nie wzmacnia Śląska. On go zawłaszcza. Buduje narrację pisaną przez wąskie środowisko polityczne, które próbuje mówić w imieniu wszystkich. W tym miejscu naprawdę warto przywołać słowa Wojciecha Korfantego: jestem Ślązakiem, lecz wpierw jestem Polakiem – uznał.

Fritz: ważniejsze są śląskie wartości

Roman Fritz z kolei podał, że język śląski nie istnieje. – Nie możemy jako Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uznawać tej fikcji. Prezydent Duda zawetował, i słusznie. Mam nadzieję, że prezydent Nawrocki teraz postąpi podobnie. Jak słabe mamy rządy, które nie koncentrują się na najważniejszych problemach Polaków, lecz na problemach wydumanych. Gdzie są śląskie wartości? To jest religia katolicka, pracowitość, rodzina, obyczajność i skromność. Sklejacie na siłę tzw. język śląski z językiem kaszubskim, a to są przecież kompletnie różne rzeczywistości – oponował Roman Fritz.

– Która spośród licznych gwar śląskich języka polskiego ma być tą wybraną, aby stać się językiem czy zalążkiem języka? Pytanie oczywiście o koszty. Jaki będzie roczny koszt wdrożenia tych projektowanych zmian? Kolejne ważne pytanie: Ilu mamy nauczycieli tzw. języka śląskiego przygotowanych merytorycznie do nauczania w tym tzw. języku i od kiedy? Czy nie można na Śląsku, np. w witrynach sklepowych czy salach lekcyjnych w szkołach, zamieszczać napisów np. w śląskich gwarach? Czy jest to zabronione, ponieważ jakaś opresja cały czas niby trwa? Mówicie o narodowości śląskiej, a więc potwierdzacie, że jest problem, ponieważ projekt środowisk tzw. ślązakowskich obejmuje te wszystkie cykle: najpierw uznanie regionalnego języka śląskiego, potem uznanie mniejszości etnicznej śląskiej, potem uznanie narodowości śląskiej, a w efekcie będzie to, czego chce Langer, czyli separatyzm – ostrzegał Fritz w debacie sejmowej.

Co 80. Polak mówi po śląsku

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, Tomasz Szymański przypomniał, że od początku 2007 r. mierzono się z ustawą właśnie o języku regionalnym. Chodziło o to, żeby język śląski stał się językiem regionalnym w myśl art. 19 ustawy o mniejszościach narodowych, etnicznych i języku regionalnym. – Czy wiecie, że co 80. Polak używa języka śląskiego? Co 80. Polak mówi po śląsku. Jeżeli słysząc godkę śląską, zapytacie nas, osoby z różnych części Polski, po jakiemu oni mówią, to powiemy, że jest to język śląski. To jest powszechny dowód na to, że język jest żywy, skodyfikowany, że ten język ma wielowiekową tradycję – oznajmił przedstawiciel ministerstwa.

Sejm przyjął nowelizację przepisów o języku regionalnym, teraz zajmie się nią Senat. Ostateczny głos należeć będzie do prezydenta RP Karola Nawrockiego. **(oprac. m)**

Monika Rosa i Łukasz Kohut – politycy ze środowiska Koalicji Obywatelskiej chcą nauczania ślonskiej godki w szkołach

80 mln zł na naukę godki

Kwestia oszacowania kosztów nauczania języka śląskiego w szkołach jest o tyle dyskusyjna, że ciężko jest wyliczyć teraz dokładną liczbę uczniów, którzy są zainteresowani nauką języka śląskiego, ze względu na włączanie kolejnych roczników. Dla 10 tys. uczniów należy policzyć koszt ok. 80 mln zł. Bazowano na liczbach uczniów, którzy korzystają z nauki języka kaszubskiego w swoich szkołach i w swoich regionach. Jeśli chodzi o przygotowanie nauczycieli, materiałów edukacyjnych, to już teraz na Uniwersytecie Śląskim są studia poświęcone właśnie kulturze śląskiej i językowi śląskiemu. Są materiały dydaktyczne, materiały metodyczne przeznaczone dla nauczycieli. Już teraz w niektórych szkołach prowadzona jest edukacja regionalna finansowana przez samorządy.

eprasa.pl 726cb9d459

Pistolet Glock w dłoń, karabin AK na ramię. W Ekonomiku jest strzelnica nie tylko dla klas mundurowych

Za ponad 200 tys. zł raciborski Ekonomik (Zespół Szkół Ekonomicznych) zrealizował projekt rządowy „Strzelnica w powiecie". Powstała wirtualna strzelnica z replikami prawdziwej broni oraz pozyskano sprzęt wojskowy. Szkoła kształci w klasach mundurowych pod patronatem MON-u.

Utworzenie strzelnicy w Ekonomiku ma na celu m.in. rozwijanie umiejętności strzeleckich i obsługi broni

Raciborska strzelnica jest 40. taką w województwie śląskim. Nie jest dedykowana wyłącznie uczniom i szkole. Ma służyć także stowarzyszeniom, organizacjom proobronnym oraz wojsku. Podmioty te będą mogły bezpłatnie szkolić się na tym obiekcie i z niego korzystać.

Przed otwarciem strzelnicy odbyło się uroczyste pasowanie uczniów na kadetów – ich pierwszy wojskowy awans. Szkoła pozyskała wyposażenie całego Oddziału Przygotowania Wojskowego (OPW) oraz indywidualne wyposażenie kadeta.

– Program systemowy prowadzony przez ministerstwo jest rewelacyjnie skorelowany z potrzebami i współpracą z samorządami, w tym przede wszystkim powiatowymi – mówił w Ekonomiku etatowy członek zarządu powiatu, Marek Kurpis. **(ma.w)**

Dyrektor ZSE, Jacek Pierzchała

Ten projekt po prostu się zmaterializował, ale stało za tym bardzo dużo pracy oraz ogromna pomoc ze strony Ministerstwa Obrony Narodowej i samorządu powiatowego. Wymagało to również wielkiego zaangażowania nauczycieli oraz administracji naszej szkoły. Wspólnie z organem prowadzącym uzyskaliśmy dwie dotacje, każda po 109 000 zł. Pierwsza z nich dotyczyła stricte otwieranej w powiecie strzelnicy. Uzupełnieniem tego dofinansowania jest wyposażenie całego Oddziału Przygotowania Wojskowego (OPW) oraz indywidualne wyposażenie kadeta. Łącznie otrzymaliśmy ponad 200 000 zł dotacji, która została podzielona na dwie części: 80% środków pochodziło z Ministerstwa Obrony Narodowej, a 20% stanowiło dofinansowanie z Powiatu Raciborskiego.

Chciałbym skierować słowa gratulacji do naszych kadetów. Dzisiaj odebrali patenty kadeta – gratuluję tego pierwszego wojskowego awansu. Wierzę, że ta strzelnica oraz wyposażenie, które posiadamy tutaj oraz w sali gimnastycznej, przysłużą się temu, aby nasi uczniowie w przyszłości zostali wysoko wykwalifikowanymi kadetami, a później być może żołnierzami.

Pułkownik Dariusz Kaminiów – szef Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji w Warszawie, reprezentujący oddział zamiejscowy w Katowicach

Na tej strzelnicy można w komfortowych warunkach nauczyć się podstaw: przyjmowania postaw strzeleckich, zgrywania przyrządów celowniczych oraz ogólnego obycia z bronią. Uczeń dowiaduje się, jak podnieść broń, jak ją odbezpieczyć, jak podłączyć magazynek i jaką ma ona wagę.

Chciałbym podkreślić: to nie jest strzelnica typu PlayStation. To nie jest zabawa. Ta broń, choć jest repliką, idealnie odwzorowuje warunki panujące przy posługiwaniu się bronią bojową. To, że używamy replik, nie oznacza, że proces szkolenia jest mniej ważny. Podczas każdego etapu kładziemy ogromny nacisk na warunki bezpieczeństwa. Uczymy młodych ludzi, że broń – nawet ta wirtualna czy treningowa – nie jest zabawką. Choć tutaj (na trenażerze) nikomu nie stanie się krzywda, to wyrabiamy nawyki niezbędne przy broni palnej. Broń zawsze należy traktować jako potencjalnie niebezpieczną: nigdy nie kierujemy jej w stronę ludzi ani zwierząt. To uczy ogromnej samodyscypliny.

Kiedy bierzemy broń do ręki, szczególnie podczas działań bojowych, musimy pamiętać o kolegach. Dbamy nie tylko o własne bezpieczeństwo, ale i o to, by nie ranić innych. Bezpieczeństwo jest najważniejsze.

Marek Kurpis – etatowy członek Zarządu Powiatu Raciborskiego

Wspólnie z panem Tomaszem Cofałą, przewodniczącym rady, możemy w imieniu starosty Grzegorza Swobody podsumować realizację projektu, który trwał kilkanaście miesięcy. Bardzo serdecznie dziękuję za wsparcie, a przede wszystkim za inicjatywę utworzenia Oddziału Przygotowania Wojskowego (OPW) na terenie naszego powiatu raciborskiego. Dziękuję zwłaszcza za wsparcie finansowe, ponieważ ten program systemowy prowadzony przez ministerstwo jest rewelacyjnie skorelowany z potrzebami i współpracą z samorządami, w tym przede wszystkim powiatowymi.

Pan pułkownik wspomniał już o sytuacji geopolitycznej oraz o tym, jak niezwykle istotne jest, abyśmy byli przygotowani na różnego rodzaju wydarzenia. Wszyscy mamy nadzieję, że kluczowy okaże się przede wszystkim aspekt odstraszania. Niemniej jednak funkcjonowanie takiego oddziału jest niezwykle istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa. Cieszę się, że jako powiat mogliśmy wesprzeć zarówno samo utworzenie oddziału, jak i powstanie strzelnicy. W tym miejscu należą się podziękowania dla pana dyrektora, który zainicjował te działania z punktu widzenia szkoły, a przede wszystkim zgromadził grupę nauczycieli wspierających tę inicjatywę.

Dzięki temu młodzież może być dzisiaj tutaj z nami. Niezmiernie cieszy mnie i pana przewodniczącego fakt, że w grupie tej znajdują się nie tylko kadeci, ale również kadetki, których wcale nie jest tak mało. Ta koedukacyjna forma klasy jest niezwykle istotna. Sam kierunek logistyki jest bardzo przyszłościowy i mamy nadzieję, że ta przyszłość będzie związana głównie z wojskiem.

eprasa.pl 726cb9d459

Ta inwestycja pozwoli na przywrócenie ciągłości DK45, przerwanej na skutek powodzi

Duże zmiany na DK45 w Krapkowicach – dojazd do autostrady A4 w kierunku Wrocławia – coraz bliżej.

Oferta firmy Duna Polska na kwotę 181 653 650,87 zł została wybrana jako najkorzystniejsza w przetargu na rozbudowę DK45 wraz z budową mostu na Odrze.

Jeśli nie będzie odwołań od dokonanego wyboru, na początku nowego roku zostanie podpisana umowę. W przetargu oferty złożyło szesnaście firm.

Ważna inwestycja w regionie po powodzi

Rozbudowa drogi krajowej obejmuje odcinek od ronda z DW409 do skrzyżowania z DW416 w kierunku Żywocic. Inwestycja pozwoli na przywrócenie ciągłości DK45, przerwanej na skutek powodzi.

Prace uwzględniają odbudowę drogi na odcinku 1,2 km, rozbiórkę i budowę dwóch mostów na Osobłodze i Kanale Młynówka, rozbudowę skrzyżowania z ul. Kozielską, przebudowę i odbudowę chodnika wraz z poboczem na całej długości oraz odtworzenie odwodnienia drogi.

Wykonawca w pierwszej kolejności przygotuje projekt budowlany i wystąpi do Wojewody Opolskiego o pozwolenie na budowę (tj. decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej – ZRID). Po jej wydaniu będzie mógł przejść do robót budowlanych, które planujemy rozpocząć w 2027 roku. Będą one realizowane przez dwa pełne sezony budowlane.

Nowa przeprawa przez Odrę

Projekt zakłada budowę mostu na Odrze o długości 600 m i szerokości 14 m wraz z dojazdami i dwoma rondami (z DK45 i DW416 oraz DW423). W ramach zadania planowana jest także budowa ścieżki pieszo-rowerowej oraz chodników.

Projekt zakłada budowę mostu na Odrze o długości 600 m i szerokości 14 m wraz z dojazdami i dwoma rondami (z DK45 i DW416 oraz DW423)

Porozumienie, które zawarto z gminą Krapkowice, dotyczy przeprowadzenia przez GDDKiA jednego, wspólnego postępowania przetargowego dla rozbudowy DK45 oraz budowy nowego mostu na Odrze wraz z dojazdami. Budowa przeprawy będzie współfinansowana z rządowego Programu Mosty dla Regionów.

Każdy z inwestorów (gmina Krapkowice i GDDKiA) będzie odpowiedzialny zarówno za realizację, jak i rozliczenie swojego zakresu inwestycji, jednak GDDKiA będzie pełniła wiodącą rolę jako koordynator zadań.

Podpisane porozumienie ma również istotne znaczenie pod względem technicznym. Pomoże w wypracowaniu docelowych rozwiązań poprzez korektę projektu opracowanego przez gminę Krapkowice w zakresie skrzyżowania DK45 z DW416. Szczegółowy zakres robót zostanie określony na etapie opracowania dokumentacji.

(red)

„Sytuacja wymknęła się spod kontroli”. Nurkowie sprawdzą, czy ktoś jest w samochodzie. Sprawa trafi do sądu

Miała być dobra zabawa, tymczasem sprawa skończy się w sądzie. Dwie osoby złożyły wyjaśnienia, zapewniają, że samochodem jechał jeden z nich i zdążył wyskoczyć zanim lód się załamał. To jednak nie wystarczy. W dalsze działania zaangażowani zostaną nurkowie.

Policjanci dotarli do mężczyzn

W miniony weekend w sieci pojawił się krótki film z samochodem jadącym po zamarzniętym zbiorniku wodnym. Widać, że w środku znajduje się człowiek, a zdarzenie nagrywa osoba znajdująca się na brzegu. Opel na wodzisławskich numerach rejestracyjnych po kilkunastu sekundach znika pod powierzchnią wody po tym, jak załamał się pod nim lód.

Nagranie dotarło do wodzisławskich policjantów, którzy po zweryfikowaniu, czy materiał nie został stworzony przez AI, rozpoczęli działania w terenie. W poniedziałek po południu (12.01.) na stawie przy ulicy Młodzieżowej w dzielnicy Zawada pojawiły się policyjne patrole i straż pożarna, w tym zastęp z OSP Rogów, który dysponuje podwodnym dronem. Potwierdzono, że samochód znajduje się pod wodą. Jednak ze względu na warunki, nie udało się dostrzec wnętrza pojazdu.

– Niebezpieczna sytuacja jest aktualnie wyjaśniana. Policjanci ustalili właściciela pojazdu, a następnie osobę, która wjechała na zamarznięty zbiornik. Dotarli także do autora nagrania – przekazuje oficer prasowa asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Sytuacja wymknęła się spod kontroli

45-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego oraz 29-letni mieszkaniec Rybnika złożyli wyjaśnienia. Mężczyźni współpracowali ze śledczymi i wyjaśnili, że sytuacja wymknęła się spod kontroli. Jak twierdzą, liczyli, że pokrywa lodowa jest grubsza i nic złego się nie stanie. Samochodem miał kierować starszy z mężczyzn, który opuścił pojazd, gdy ten zaczął tonąć. Policjanci zabezpieczyli telefon, którym nagrano niebezpieczną sytuację.

– Funkcjonariusze ustalili, że zdarzenie miało miejsce w minioną sobotę, a autor filmu specjalnie na tę okazję założył konto na platformie internetowej i udostępnił nagranie – dodaje rzecznik asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Aktualnie policjanci prowadzą czynności pod kątem narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, za co kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 3. Sprawa będzie badana także pod kątem naruszenia przepisów ustawy o ochronie środowiska i kodeksu wykroczeń.

W tej chwili kluczowe jest potwierdzenie wstępnych ustaleń o braku osób poszkodowanych w samochodzie znajdującym się na dnie zbiornika wodnego. Dalsze czynności na miejscu zdarzenia będą prowadzone przez specjalistyczną grupę ratownictwa wodno-nurkowego. Przy użyciu specjalistycznego sprzętu specjaliści sprawdzą, czy w pojeździe nie było innych osób, a następnie wydobędą samochód.

Aktualnie policjanci prowadzą czynności pod kątem narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, za co kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 3.

Apelujemy o rozsądek

Wodzisławscy policjanci zwracają się z apelem do dzieci, młodzieży, a przede wszystkim do dorosłych. Pamiętajmy, że ryzykowna rozrywka może zakończyć się tragedią. Jeśli widzisz zagrożenie dla osób, mienia lub środowiska – reaguj. Podobnie, kiedy trafisz na zagrożenie w sieci, niepokojący film – powiadom służby, które zweryfikują zgłoszenie. Osoby, które podejmują niebezpieczne zachowania i publikują takie treści w sieci internetowej, nawet jeśli na pierwszy rzut oka wyglądają one na montaż przy użyciu AI, muszą liczyć się ze zdecydowaną reakcją służb i wyciągnięciem konsekwencji prawnych.

(sqx, FK)

eprasa.pl 726cb9d459

Poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

13 lipca 1917 roku w Fatimie, Matka Boża powiedziała dzieciom Franciszkowi, Łucji i Hiacyncie: „Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby ich ratować, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie. Wojna się skończy. Ale jeżeli się nie przestanie obrażać Boga, to za pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga, gorsza. Kiedy ujrzycie noc oświetloną przez nieznane światło, wiedzcie, że to jest wielki znak, który Bóg Wam daje, że ukarze świat za jego zbrodnie przez wojnę, głód i prześladowania Kościoła i Ojca św. Żeby temu zapobiec, przyjdę żeby zażądać poświęcenia Rosji memu Niepokalanemu Sercu i ofiarowania Komunii Świętej w pierwsze soboty za zadośćuczynienie. Jeżeli ludzie me życzenia spełnią, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, Rosja rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Sprawiedliwi będą męczeni, Ojciec Św. będzie mocno cierpieć, wiele narodów zostanie zniszczonych, na koniec zatriumfuje moje Niepokalane Serce. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci, a dla świata nastanie pokój”.

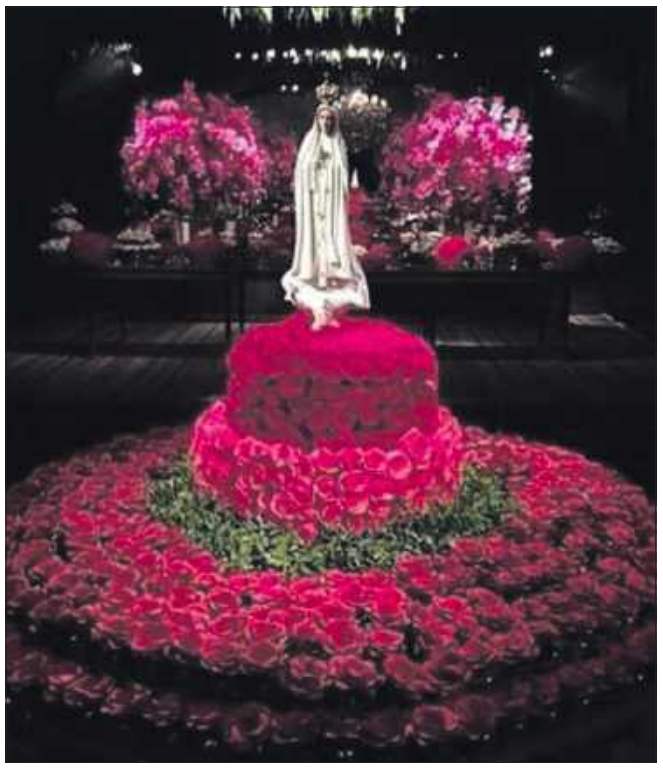

Myślę, że dalej obrażamy Boga… odchodzimy od NIEGO. Widzimy na własnych oczach to, co Niepokalana powiedziała w 1917 roku. Druga gorsza wojna zniszczyła świat w 1939 roku. Widzimy na własne oczy, jak Rosja rozszerza swoje błędne nauki, wojny i prześladowania… W 1917 roku Maryja dała nam lekarstwo by zapobiec każdą wojnę, ale czy uwierzyliśmy…? Może świat byłby dzisiaj inny, szczęśliwszy…

Świadectwo Portugalii dla innych narodów

Prośbę Maryi o poświęcenie Rosji i świata wielokrotnie przypominała siostra Łucja w listach skierowanych do Ojca Świętego. W 1929 roku Maryja prosiła o poświęcenie Rosji JEJ NIEPOKALANEMU SERCU, obiecując powstrzymać przez to rozszerzanie się jej błędów i doprowadzić do jej nawrócenia. Biskupi portugalscy poświęcili Portugalię Niepokalanemu Sercu Maryi. Dzięki temu poświęceniu w 1931 roku, kraj ten został w sposób cudowny ocalona przed rewolucją komunistyczną niszczącą sąsiedni kraj – Hiszpanię. Nic więc dziwnego, że z kolei w obliczu zbliżającej się wojny światowej w 1938 roku ponowiono poświęcenie sprzed siedmiu lat. Po ludzku do dziś jest niezrozumiałe, że Portugalia do końca II wojny światowej zdołała zachować swoją neutralność. Oto znak łaski i ocalenia, które płyną dla innych narodów z przykładu Portugalii.

Wezwanie Maryi nie jest jednorazowe. Jej apel musi być podejmowany z pokolenia na pokolenie. Trzeba go podejmować wciąż na nowo. 25 marca 1984 roku Papież Jan Paweł II poświęcił świat i Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi.

Siostra Łucja przypomina: „Poświęcenie jest ostoją naszej modlitwy, stanowi siłę, która ją podtrzymuje.” Ważne jest by poświęcić siebie, to co w nas piękne i trudne, by ofiarować siebie jako dar naszej miłości i naszej wdzięczności. Serce Jezusa i Maryi oczekują tego od nas.

Poświęcenie Sercu Maryi i życie...

S. Łucja napisała: „ ci, którzy będą żyć nabożeństwem do Niepokalanego Serca Maryi, będą prawdziwie nawróceni i poświęceni Bogu. Ci stanowić będą nowe pokolenie, które zwycięży zło.” To nowe pokolenie jest pokoleniem Niepokalanego Serca Maryi, a Maryja jest jego Matką.

8 września 1946 roku dokonano w Polsce, na Jasnej Górze – wielkiego aktu religijnego, narodowego poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. Akt ten miał być wstępem do praktyki nabożeństwa pierwszych pięciu sobót miesiąca.

W 1984 roku, Papież Jan Paweł II modlił się tymi słowami: „ Maryjo, pomóż nam zapoczątkować Nowy Świat, ponieważ Stary, jest niesprawiedliwy, gnębi nas i budzi w nas lęk…”

Chyba wszyscy modlimy się tymi samymi słowami w obecnym czasie. Budujmy Nowy Świat, w JEJ SERCU, bo jest ono najbezpieczniejszym miejscem na tym świecie.

Pewnego dnia zapytano Św. Ojca Pio: dlaczego tak bardzo nalega na poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi. On odpowiedział: „Ponieważ jest to jedyne miejsce na świecie, gdzie szatan nie postawił stopy i nigdy nie postawi tam stopy aby zabrać dusze, które do niego weszły. Wejdź tam proszę, a na zawsze będziesz bezpieczny”. Tam jesteśmy bezpieczni, dlatego warto zawierzać Niepokalanemu Sercu nasze życie, rodziny, parafie, nasz świat…

REKLAMA

ostromed CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USGpacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu;
porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia chorób płuc
lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia diabetologiczna
Poradnia internistyczna
Poradnia geriatyczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych i specjalista diabetolog

Poradnia nefrologiczna
Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

Gabinet psychologiczny
mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy

Poradnia alergologiczna
Poradnia chorób płuc
Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia neurologiczna
lek. Izabela Brandenburg – specjalista neurologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

Poradnia chirurgii dziecięcej
lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07, tel.kom. 539 149 649

Spirometria
Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1 Racibórz
www.ostromed.pl

eprasa.pl 726cb9d459

Deklarują inny cel pobytu, podejmują nielegalnie pracę

Nielegalnie u nas pracują, nielegalnie przebywają, udają studentów, czasem „trudnią się" działalnością przestępczą. Tylko jednej doby funkcjonariusze Śląskiego Oddziału SG zatrzymali 26 takich osób – informuje por. SG Szymon Mościcki, rzecznik Prasowy Komendanta Oddziału SG.

Opolska Straż Graniczna zatrzymała Mołdawianina (w Prudniku) i aż 10 obywateli Kolumbii (w jednej z miejscowości powiatu namysłowskiego). Mołdawianin swój dopuszczalny pobyt przeterminował aż o 144 dni; dostał 30 dni na opuszczenie Polski i 2-letni zakaz powrotu. Kolumbijczycy natomiast, co jest u nich częstą praktyką, wjechali do nas w ramach ruchu bezwizowego, jednak cel ich pobytu był inny, niż deklarowali – wykonywanie pracy, którą podjęli, nie posiadając na to stosownych zezwoleń. Ponadto kilku spośród nich przedstawiło zaświadczenia o statusie studenta, co w toku dalszej weryfikacji nie zostało potwierdzone. Obecnie prowadzone są czynności służbowe zmierzające do wydania im decyzji powrotowych.

Kolejnych 11 Kolumbijczyków, Rosjanina, Hindusa, Filipińczyka i obywatela Bośni i Hercegowiny zatrzymali funkcjonariusze pozostałych Placówek Śląskiego Oddziału SG. Żaden z cudzoziemców nie posiadał dokumentów, które wskazywałyby na to, że ma prawo legalnego pobytu w Polsce. Obywatel Indii nadto pracował nielegalnie, w związku z czym został ukarany mandatami na łączą kwotę 1.200 zł oraz otrzymał decyzję zobowiązującą go do opuszczenia Polski w ciągu 8 dni, z rocznym zakazem powrotu. Nielegalnie zatrudniający go pracodawca został ukarany mandatem w wysokości 6.000 zł.

(red)

Raciborska Orkiestra ma ogromne serce.

Program na 23 – 25 stycznia

Tegoroczny Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy potrwa aż trzy dni. Program jest na tyle różnorodny i bogaty, że każdy znajdzie w nim coś dla siebie.

Finał WOŚP Racibórz rozpocznie się w piątek 23 stycznia od malowania gorącego WOŚP-owego serca na lodowisku Piastor, wcześniej odbędą się rozgrywki w „tysiąca" w Powiatowym Centrum Sportu.

W sobotę czekają atrakcje w Raciborskim Grodzie Średniowiecznym oraz na kosmicznym meczu koszykówki w hali Arena Rafako. W niedzielę kwestowanie ponad 120 wolontariuszy od wczesnych godzin porannych w całym mieście, wielkie gotowanie żuru na raciborskim rynku, pokazy służb mundurowych oraz ratownictwa z Państwowej Straży Pożarnej i OSP Markowice, prezentacje oldschoolowych samochodów i przejażdżki traktorkami z ekipy Sami Swoi, występy: zumbiaków, tancerzy z Zespołu Tanecznego SKAZA oraz KS Breaking Racibórz, a także wspaniałe koncerty. Tym razem wystąpią dla nas: Fabian Besta jako Elvis Presley&More oraz na finał zespół rockowy DPSA.

W przerwach koncertowych – licytacje, które poprowadzi szefowa sztabu WOŚP Racibórz Anna Kokolus z wiceprezydentem Raciborza Michałem Kuligą. Licytacje internetowe już od kilku tygodni są dostępne ALLEGRO:. https://allegro.pl/uzytkownik/wospraciborz/.

Tradycyjnie WOŚP pożegna się Światełkiem do Nieba w wykonaniu widowiskowej grupy ENIGMA. O tym ile uzbiera Racibórz w tym roku, będzie na bieżąco informował Bank Spółdzielczy w Raciborzu, który gra już po raz 21.

Będzie można zapisać się do bazy dawców szpiku kostnego DKMS, wysłuchać ciekawych wykładów raciborskiej porodówki, a nawet zagrać w gry RPG i wiele innych. Celem tegorocznej zbiórki jest leczenie chorób układu pokarmowego u dzieci.

FINAŁ WOŚP RACIBÓRZ

PIĄTEK – 23.01.2026

- Powiatowe Centrum Sportu, ul. Klasztorna 9
  18:00 – 21:00 Turniej gry w tysiąca w ramach WOŚP
- Lodowisko Piastor, ul. Zamkowa 4
  18:30 – 20:30 Malujemy gorące WOŚP-owe SERCE NA LODZIE oraz WIECZORNA JAZDA

SOBOTA – 24.01.2026

- Raciborski Gród Średniowieczny, ul. Markowicka 22
  14:00 – 18:00 Bieg morsów przez las; pokazy psiej tresury, pokazy konne, pokazy walk wojów średniowiecznych, strzelanie z łuku, rzut toporkami, fireshow, słowiańskie sagi w chacie, pieczenie kiełbasek przy ogniskach
- Arena Rafako, ul. Łąkowa 31 – 16:00 – 19:00 KOSMICZNY MECZ KOSZYKÓWKI drużyn: WOŚP-owej, samorządowej i mundurowej oraz MECZ PRZYJAŹNI, pokazy taneczne SKAZY i licytacje

NIEDZIELA – 25.01.2026

Raciborski Rynek

- 13:00 – 17:00 WIELKIE GOTOWANIE: ŻUR ŚLĄSKI
- 13:00 – 16:00 Pokazy KP PSP w Raciborzu i raciborskich OSP: pierwsza pomoc, pokazy sprzętu, zwiedzanie wozów strażackich, gaszenie mini pożaru
- 13:00 – 16:00 WOPR Racibórz: pierwsza pomoc w wodzie
- 13:00 – 17:00 Motoryzacja PRL i nie tylko: wystawa Fiatów 126p, Polonezów, Nys, Cadillaców
- 14:00 – 17:00 Przejażdżki traktorkami z SAMI SWOI
- 14:30 – 15:00 Zumba kids z Be Fit Fitness Room
- 15:00 – 15:40 Licytacje część 1
- 15:40 – 16:25 Pokazy Zespołu Tanecznego SKAZA i KS Breaking
- 16:30 – 17:10 Licytacje część 2
- 17:15 – 18:00 ELVIS PRESLEY & MORE – koncert Fabiana Besty
- 18:05 – 18:50 Licytacje część 3
- 19:00 – 20:00 KONCERT ZESPOŁU DPSA – rockowe brzmienia
- 20:00 Światełko do nieba z Teatrem Ognia Enigma

Ponadto:

- 13:00 – 17:00 DKMS – rejestracja w bazie szpiku kostnego
- 13:00 – 20:00 Strefa chillout'u. Coś do kawy i herbaty

Raciborskie Centrum Kultury, ul. Chopina 21

- 14:00 – 19:00 Sesja RPG oraz wystawa Star Wars z Raciborskim Klubem Fantastyki „Bastion"

Szpital w Raciborzu, ul. Gamowska 3

10:00 – 13:00 Zwiedzanie bloku porodowego, prezentacja sprzętu WOŚP, warsztaty z pierwszej pomocy dla noworodków, spotkania i wykłady, m.in. Zaburzenia snu u ciężarnych oraz jak sobie z nimi radzić? Opieka nad ciężarnymi i położnicami w warunkach domowych, Jakie prawa daje ustawa „Standard Opieki Okołoporodowej"

SP Pietrowice Wielkie, ul. Konopnickiej 28

- Turniej piłki nożnej w ramach WOŚP

Sztab / Organizator: Raciborskie Centrum Kultury, tel. 32 412 32 40
Anna Kokolus – szef sztabu WOŚP Racibórz
Magdalena Sommer – koordynator wolontariuszy

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

eprasa.pl 726cb9d459

Minister aktywów państwowych: wszyscy musimy się złożyć na ratowanie JSW SA

– Myśląc w kategoriach interesów naszych własnych i bezpieczeństwa uważam, że JSW SA powinno przetrwać. Dlatego wszyscy musimy się na ten proces ratowania spółki w pewnym sensie złożyć – powiedział ostatnio w Polsat News minister aktywów państwowych, Wojciech Balczun.

Ustawa okołogórnicza po raz pierwszy obejmuje JSW SA

Wojciech Balczun podał w Polsat News, że rynek węgla koksowego został zalany surowcem z zagranicy, ceny spadły o kilkadziesiąt procent, a koszty w Polsce rosły.

– Myśląc w kategoriach interesów naszych własnych i bezpieczeństwa uważam, że JSW powinno przetrwać. Dlatego wszyscy musimy się na ten proces ratowania spółki w pewnym sensie złożyć – zaznaczył szef resortu.

Balczun poinformował też, że wspólnie z ministerstwem energii doprowadzono do uchwalenia ustawy okołogórniczej, która po raz pierwszy obejmuje JSW SA i daje realne narzędzia do przeprowadzenia koniecznej restrukturyzacji – od standardowych odejść pracowników na urlopy górnicze po możliwość redukcji zatrudnienia.

Wojciech Balczun dodał, że negocjacje są prowadzone w dobrej wierze, a on pozostaje w stałym kontakcie z zarządem, który szuka rozwiązań finansowych po wyczerpaniu funduszu stabilizacyjnego. – Musimy w najbliższych tygodniach wypracować mechanizm, który zabezpieczy płynność spółki – zaznaczył minister.

Wysiłek idzie w stronę utrzymania płynności finansowej

W Radiu TOK FM Wojciech Balczun podał, że sytuacja w JSW SA jest dramatyczna. – Mówię o tym wprost, żebyśmy wszyscy mieli taką świadomość. Cały nasz wysiłek idzie w stronę utrzymania płynności, ale żeby ją utrzymać, potrzebne jest zaangażowanie i wsparcie wszystkich interesariuszy, w tym strony społecznej. Bez przeprowadzenia głębokiej restrukturyzacji spółka po prostu nie przetrwa – oświadczył w radiu.

W Radiu TOK FM Wojciech Balczun podał, że sytuacja w JSW SA jest dramatyczna

Balczun zapewnił, że zawsze podchodził z wielkim szacunkiem do negocjacji ze stroną społeczną, bo restrukturyzował kiedyś PKP CARGO. – W związku z tym liczę na zrozumienie. My ze swojej strony zapewniliśmy ustawę około górniczą, która objęła JSW SA.

– Spółka musi przetrwać, ale oczywiście jestem przygotowany na każdy scenariusz. Jeżeli nie znajdziemy rozwiązania na trwałą restrukturyzację, to niestety na stole mamy scenariusz upadłościowy – padło na antenie Radia TOK FM z ust ministra aktywów państwowych. **(oprac. m)**

Dotarli na szczyt Łysicy, a nawet dalej

Wycieczkowicze z Raciborza na szczycie Łysicy

17 stycznia 2026 roku odbyła się pierwsza wyprawa górska PTTK Racibórz w 2026 roku pod patronatem honorowym Starosty Raciborskiego Grzegorza Swobody. Celem było zdobycie najwyższego szczytu Gór Świętokrzyskich – Łysicy – zaliczanego do Korony Gór Polski i zwiedzanie Klasztoru Misjonarzy Oblatów na Świętym Krzyżu – Łysa Góra.

Wyjazd relacjonuje Andrzej Kuśnierz z PTTK Racibórz: Tradycyjnie zbiórka uczestników odbyła się na dworcu PKS Racibórz o godzinie 4.30, a wyjazd o 5.00 do miejscowości Święta Katarzyna w województwie Świętokrzyskim. Autokar zaparkowaliśmy przy Ośrodku Wypoczynkowym PTTK „Jodełka". Stamtąd wyruszyliśmy szlakiem czerwonym na szczyt Łysicy. Zrobiliśmy sobie tam pamiątkowe zdjęcia, zebraliśmy pieczątki i część grupy wróciła tą samą trasą do autokaru, a bardziej zaawansowani turyści wyruszyli dalej w kierunku Świętego Krzyża. Następnie przejazd i indywidualne zwiedzanie oraz przerwa na posiłek. Przed powrotem do Raciborza odbyło się wręczenie czterech legitymacji nowym członkom Oddziału PTTK Racibórz. W wyprawie wzięło udział 35 osób. Najstarsza była osoba z rocznika 1956 a najmłodsza – Hania (rocznik 2015). **(oprac. m)**

REKLAMA

Żarcik o dynamicie słono go kosztował

Straż Graniczna po raz kolejny ostrzega. Tego typu zachowania nie powodują u funkcjonariuszy uśmiechu – skutkują natomiast wszczęciem przewidzianych prawem procedur, karami finansowymi oraz bardzo często zakazem wstępu na pokład samolotu.

Mężczyzna zgłosił się do odprawy biletowo-bagażowej, z zamiarem podróży do holenderskiego Eindhoven. W jej trakcie oświadczył, iż w bagażu rejestrowanym ma dynamit. Na miejsce zdarzenia udali się funkcjonariusze Zespołu Interwencji Specjalnych, a także przewodnik psa służbowego wraz z czteronogim funkcjonariuszem, wyspecjalizowanym w wyszukiwaniu materiałów wybuchowych. Pasażera wylegitymowano oraz sprawdzono jego bagaż na wypadek posiadania przedmiotów niedozwolonych, z wynikiem negatywnym. Sytuacja nie spowodowała zagrożenia, nie doprowadziła do opóźnień operacji lotniczych ani utrudnień w odprawie biletowo-bagażowej. Pasażer został ukarany mandatem karnym w wysokości 500 zł, w związku z popełnieniem wykroczenia z art. 210 ust. 1 pkt 5a ustawy Prawo Lotnicze, a kapitan statku powietrznego nie zezwolił mu na wejście na pokład samolotu. **(red)**

eprasa.pl 726cb9d459

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Opał, węgiel., eko-groszek Szybki transport, tel. 570-817-237.

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, tel. 696-951-402.

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, tel. 514-666-992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, tel. 515-304-042.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak -Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

ADOPTUJ PRZYJACIELA
www.owczarki.eu

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:
Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27
lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl

~~45,90 zł~~ 20,90 | ~~59,90 zł~~ 20,40 | ~~29,90 zł~~ 19,85 | ~~40,90 zł~~ 19,85 | ~~18,90 zł~~ 10,40 | ~~79,90 zł~~ 69,90 | 47,00 zł | ~~34,90 zł~~ 24,90

nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Barbara Frydryk, 668 191 013, b.frydryk@nowiny.pl; Ewa Węgrzyn, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz, a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl 726cb9d459

Sportowa studniówka w Rogowie

U Kaczyny bawi się ZSOMS Racibórz. Bal na 150 osób

Pływacy, zapaśnicy, lekkoatleci i piłkarze na 100 dni przed maturą wybrali się sali przy Parku Leśnym. Poloneza zatańczyły tu 4 klasy – 4c, 4d, 4fl i 4pz. Sygnał do zabawy dał dyrektor zespołu szkół, Marcin Kunicki. Wzruszającym momentem było obdarowanie kwiatami wszystkich nauczycieli, począwszy od dyrekcji.

Od tyty pierwszaka po maturalny bal

Wydarzenie 16 stycznia zaplanowano na 19.00. Poprzedziły je próby klasycznego, studniówkowego tańca. Nad jego przygotowaniem czuwała polonistka Małgorzata Bonk, której od lat powierzana jest rola „dyrygentki" poloneza. Tegoroczny taniec różnił się od edycji 2025.

Przed oficjalnym tańcem otwierającym studniówkę powitano wszystkich zebranych (w gronie nauczycielskim znaleźli się trzej dyrektorzy szkoły sportowej – obecny, Marcin Kunicki i jego poprzednicy – Stanisław Zbroja i Arkadiusz Tylka).

Prowadzeniem części oficjalnej zajęli się Karolina Bałazy i Jakub Kozik. Mówili, że studniówka to moment refleksji, wzruszeń i wspomnień na temat lat spędzonych w murach szkoły. – Dziś odkładamy obowiązki szkolne na bok, aby oddać się w pełni dobrej zabawie – podkreślili. Bałazy powiedziała Nowinom, że w „ósemce" uczy się już od podstawówki. – Choć to długi czas, to przeleciał szybko. Wszędzie wokół są bardzo fajne osoby, które też uprawiają sport. Mamy dobre zaplecze sportowe, jest dużo obozów i klasy mundurowe, współpraca ze Strażą Graniczną – mówiła o ZSOMS.

> **„Bawcie się tak, żeby było co wspominać"** – Marcin Kunicki

Laura Świerczek jest stypendystką Prezesa Rady Ministrów

Kwiat wręczano w trzech turach

– Życzymy wam takiej zabawy, aby za kilkanaście, a najlepiej za kilkadziesiąt lat było co wspominać z tego wieczoru, jak to było fajnie, jak się bawiliśmy – mówił dyrektor Kunicki i zaraz potem wygłosił oczekiwaną przez młodzież formułkę: Poloneza czas zacząć. Impreza ruszyła tanecznym krokiem.

Zaraz po pierwszym tańcu młodzież zgromadziła się na środku sali i nastąpiły podziękowania dla kadry pedagogicznej, którą zaproszono na przedmaturalny bal. Wpierw wręczono bukiety dla dyrekcji, później przekazano kwiaty dla wychowawców, a na koniec – róże dla pozostałych nauczycieli.

Po części oficjalnej uczniowie i nauczyciele zasiedli do kolacji – menu było śląskim, tradycyjnym daniem.

Zapaśnicy ze sportowego liceum

Ta szkoła pomaga spełniać marzenia

ZSOMS to sportowcy z poziomu reprezentacji kraju. Franek Koćwin trenuje zapasy w Raciborzu. Przyjechał z Radomska, za namową trenera Piotra Żurawika. Mieszka w internacie szkoły. Kacper Ligęza jest zapaśnikiem od 6 roku życia. Jak się łączy treningi z nauką w liceum? – Jeżeli ktoś chce, to da radę to zrobić. Jest to oczywiście niełatwo łączyć, ale jest do zrobienia. Są świetni nauczyciele, wyrozumiali i wtedy nie ma problemu – mówili maturzyści. Dodali, że to tylko dla najwytrwalszych. Koćwin to kadrowicz Polski, był na ME. Ligęza jest medalistą Mistrzostw Polski. – Były liczne kontuzje jakieś, więc powoli wracam na tory, tory zawodów, tory zwycięstw i tak dalej. Gdzieś te myśli z tyłu głowy są, że co będzie dalej, ale na razie sport, sport, sport – podkreślił. **(ma.w)**

Bal na 100 dni przed maturą uczniów ZSOMS w Raciborzu

Nowiny rozmawiały z uczestnikami studniówki – rozmowy można obejrzeć na Portalu Nowiny.PL

eprasa.pl 726cb9d459

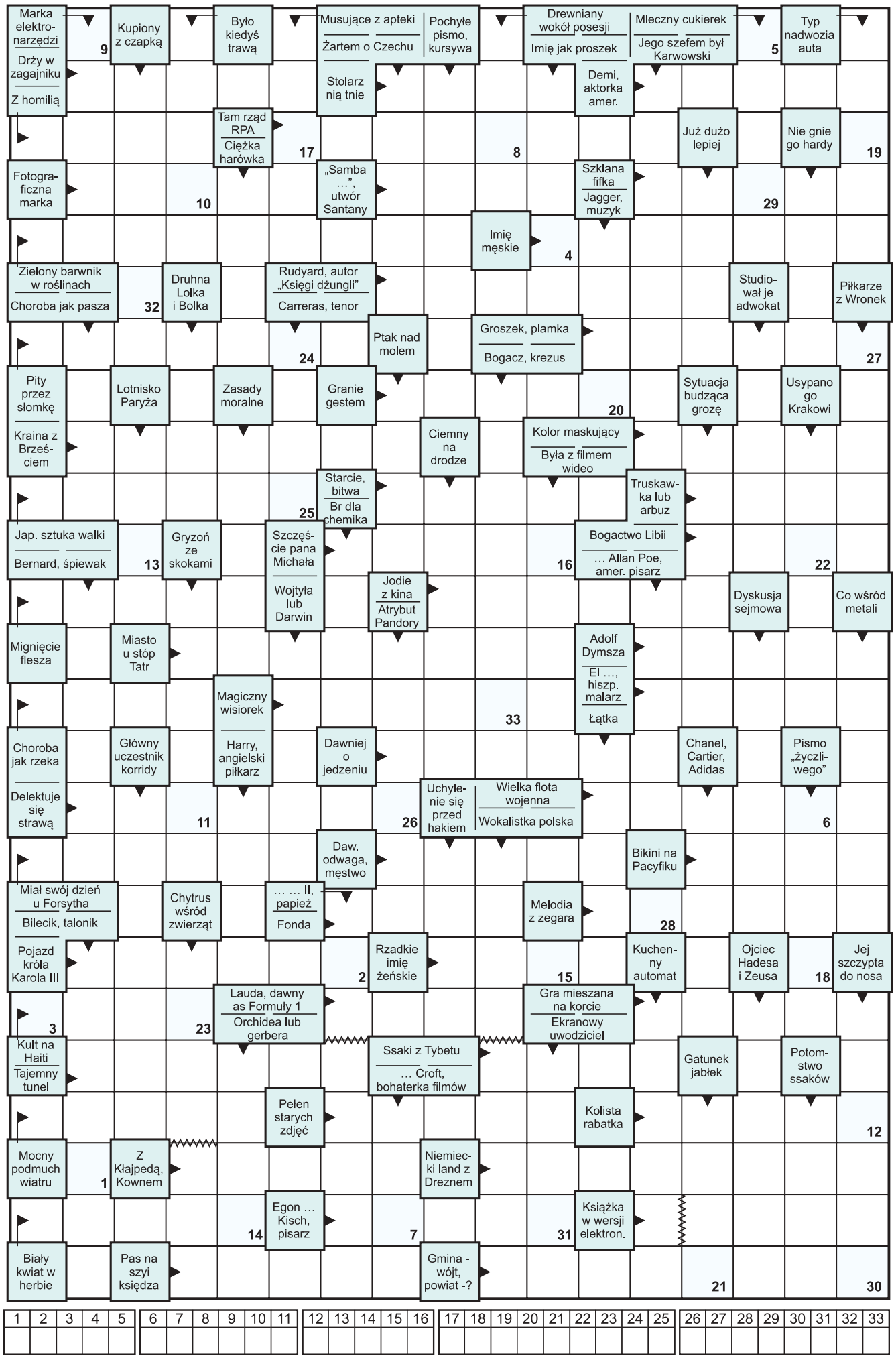

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Jesteś w błędzie myśląc, że to był tylko wakacyjny flirt. Ta druga osoba jest Tobą szczerze zainteresowana. Wiosnę rozpoczniesz nowymi pomysłami. Tylko nie słuchaj innych.

BYK 21.04 – 20.05
Masz przy sobie swoją „prawdziwą drugą połówkę". Szansa na dozgonną miłość jest ogromna. Będziesz zestresowany, bo wciąż będzie nawał obowiązków. Uważaj na podpisy w dokumentach.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Otwórz swoje serce i nie myśl czy Ci się to opłaca bo „chytry dwa razy traci". Także w uczuciach. Sukcesy, uznania, nagrody. Uważaj na przerost ambicji. Powoli też dojdziesz na szczyt kariery.

RAK 22.06 – 22.07
Nie wracaj myślami jak to było cudownie na początku związku. Zrób coś, aby znowu tak było. Wyjdź z cienia. Pokaż, że także zasługujesz na awans. Jesteś doskonały w swojej dziedzinie.

LEW 23.07 – 22.08
Powieje rutyną i stagnacją. Twój partner Cię zaskoczy. Znów zaiskrzy między wami. Przemyśl wszystkie za i przeciw zanim wejdziesz w spółkę lub wyemigrujesz „za chlebem". Napięcia i stresy Cię nie ominą.

PANNA 23.08 – 22.09
Tej jesieni poznasz wyjątkową osobę. Odmieni Twoje życie na długo. Wreszcie nadejdą te czasy, w których to Ty poczujesz się królem życia. Wskazana wizyta u kardiologa. Mierz codziennie ciśnienie krwi. Stać Cię będzie na wiele i jeszcze odłożysz.

WAGA 23.09 – 22.10
Szkoda czasu na walkę o partnera. Pozwól uczuciu odejść. Inni Cię wykorzystują. Chyba czas, abyś przejrzał ich gierki. Doskonale udadzą się operacje i wszelkie zabiegi.

SKORPION 23.10 – 21.11
Uważaj, aby nie popsuć relacji w stałym związku. Podwyższaj swoje kwalifikacje. Skorzystasz finansowo a współpracownicy będą Cię podziwiać. Spędzaj jak najwięcej czasu z naturą i odprężaj się.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Podobasz się płci przeciwnej i wiesz jak użyć swojego wdzięku. Zdecyduj się i nie dawaj wszystkim złudnej nadziei. Będziesz rzutki i pomysłowy. To zmieni Cię w lidera. Robisz karierę.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Z partnerem darzycie się prawdziwym gorącym uczuciem. Kompromisem błyskawicznie złagodzicie nieporozumienia. Masz ogromne możliwości, aby pracować na własny rachunek. Da Ci to niezależność. W tym okresie najlepsze motto dla Ciebie to „lepiej zapobiegać niż leczyć".

WODNIK 20.01 – 18.02
Ostatnio nie jesteście dla siebie mili. Partner Cię kocha i ranią go Twoje słowa. Jesteś aktywny, wciąż podwyższasz sobie i innym poprzeczkę. Tak trzymać.

RYBY 19.02 – 20.03
Zanim się na cokolwiek zdecydujesz poobserwuj sytuację i spytaj siebie czego, kogo pragniesz. W życiu zawodowym szykują się zmiany. Na początku będziesz tym przerażony, ale efekty będą rewelacyjne.

opracowała Wróżka Julianna • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

Noc. W kuchni ze skrzypieniem otwierają się drzwi lodówki. Wychodzi z niej spasiona mysz w jednej łapie trzymając prawie kilogramowy kawał żółtego sera, a drugą ciągnąc za sobą wielkie pęto kiełbasy. Idzie do pokoju skąd rozlega się potężne chrapanie gospodarzy i taszczy ten cały majdan przez środek izby w stronę szafy, pod którą ma wejście do swojej norki. Już jest przed wejściem gdy w świetle księżyca dostrzega pułapkę na myszy, a na niej malutki kawałeczek słoninki. Mysz kręci z dezaprobatą głową i mruczy pod nosem:

– Jak dzieci, no jak dzieci...

☺☻☺

Na przystanku autobusowym pani widzi małego Jasia strasznie umorusanego i zasmarkanego.

– Chłopcze, czy ty nie masz chusteczki?!

– Mam, ale obcym babom nie pożyczam!

☺☻☺

Podchodzi blondynka do Informacji PKP:

– Przepraszam, jak długo jedzie pociąg z Krakowa do Warszawy?

– Chwileczkę....

– Dziękuję!

☺☻☺

Idzie Jasiu ulicą i spotyka swoją byłą nauczycielkę:

– Witaj Jasiu czym się zajmujesz?

– Wykładam chemie...

– A gdzie?

– W Biedronce.

☺☻☺

Trójka dzieci przechwala się które z nich ma ważniejszą mamę:

– Moja mama jest historykiem w IPN, ona to ma władzę!

– A tam, historykiem, moja obsługuje w IPN niszczarkę!

– To jeszcze nic... moja obsługuje ksero.

☺☻☺

Jeden przedszkolak mówi do drugiego:

– U mnie modlimy się przed każdym posiłkiem.

– U mnie nie. Moja mama bardzo dobrze gotuje.

☺☻☺

eprasa.pl 726cb9d459